Rok 1872. Kraków, wtorek 15 października. Nr. 236.

KRAJ

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie		kwartalnie		miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	—	5 złr.	—	2 złr.
We Lwowie w księgarni Gubrynowicza i Schmidta	21 „	—	5 „ 25	—	2 „
W Austrji i Węgrzech	24 „	—	6 „	—	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal.	—	4 tal. 5 sgr.	—	1 tal. 15 sgr.
We Francji i Anglji	108 frank.	—	27 frank.	—	10 franków
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	—	20 frank.	—	7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje: Redakcja, Administracja i Ekspedycja miejscowa w Krakowie, ulica Mikołajska l. 435.
Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty i uwzględnia się je *tylko w terminie 8 dni.* Rękopismów nadsyłanych Redakcji nie zwraca się, tylko się je niszczy.

Cena ogłoszeń *(inseratów).*

W pierwszym umieszczeniu wiersz .... 8 centów
W każdém następném umieszczeniu wiersz .... 5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia .... 30 „
Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ“, oraz niżéj wymienione ajencje.

Kraków 13 października.

Walka stronnictw w Ameryce przybiera charakter gorączkowy. Nigdy jeszcze agitacja przedwyborcza nie doprowadzała umysłów do takiego wzburzenia i nie przybierała tak ogromnych rozmiarów, jak w chwili obecnéj. Od kilku miesięcy społeczeństwo amerykańskie żyje tylko jedną myślą, ma jeden cel przed sobą, t. j. wybór prezydenta, wyznaczony raz na zawsze przez konstytucję na pierwszy wtorek listopadowy. Tego powszechnego zajęcia nie należy przypisywać wyłącznie interesom politycznym każdego stronnictwa lub żywemu zajęciu się sprawami publicznemi, owszem w całéj téj sprawie interesa prywatne, względy i widoki osobiste, połączone z tą lub ową osobą prezydenta i wiceprezydenta, odgrywają niepoślednią rolę.

Co jednak budzi największy podziw w życiu politycznem Stanów Zjednoczonych, to ta nadzwyczajna karność i subordynacja, panująca w każdém stronnictwie. Wobec stronnictwa politycznego, mającego większość w tym lub owym stanie, najzupełniéj znika nietylko indywiduum, ale nawet mniejszość. Ze względu na ważność i charakter teraźniejszych wyborów warto bliżéj się im przypatrzyć. Wybór prezydenta Stanów Zjednoczonych konstytucja nie powierzyła masie ludności, często zmiennéj w swych usposobieniach i zostającéj nieraz pod wpływem rozmaitych okoliczności, ale lepszéj cząstce narodu, mężom zaufania.

Obywatele, mający prawo głosowania przy wyborach do zgromadzenia prawodawczego swego stanu, wybierają z pomiędzy siebie mężów zaufania, od których następnie zależy wybór prezydenta. Taki jest w tym względzie przepis konstytucji, ale w rzeczywistości jest nieco inaczéj.

Na kilka miesięcy przed wyborami przywódcy każdego stronnictwa zbierają się na tak zwany konwent i tam większością głosów stawiają swego kandydata.

Stronnictwa najzupełniéj są posłuszne swoim konwentom, tak, że przy wyborze mężów zaufania ludność wybiera tylko osoby, wskazane przez konwent większości politycznéj każdego stanu.

Pojedyńcze zaś indywidua i mniejszość, nie chcąc utracić swego znaczenia politycznego, muszą głosować za kandydatem jednego z wielkich stronnictw politycznych, mającego najwięcéj szans na krzesło prezydenta.

Następnie mężowie zaufania zbierają się w głównem mieście każdego stanu i tam zapisawszy na kartkach nazwiska kandydatów na prezydenta i wiceprezydenta, wrzucają je do opieczętowanéj skrzynki, która się odsyła następnie do Waszyngtonu.

Otwieranie skrzynek i liczenie głosów odbywa się w obecności kongresu.

Absolutna większość rozstrzyga o wyborze. Gdyby żaden z kandydatów nie otrzymał absolutnéj większości, wówczas odbywa się głosowanie w kongresie na jednego z trzech kandydatów mających największą ilość głosów, przyczem każdy stan ma tylko głos jeden. Każdy stan wybiera tyłu mężów zaufania, ilu wybiera senatorów i członków kongresu. Do senatu stany, bez względu na ich ludność, wybierają tylko po dwóch członków, a do kongresu stosownie do swéj ludności. Tak np. stan Nowego Jorku wysyła dwóch senatorów i 33 deputowanych kongresu, a zatém przy wyborze prezydenta rozporządza 35 głosami; stan zaś Kalifornji jest reprezentowany przez dwóch senatorów i 4 członków kongresu, a więc przy wyborze prezydenta ma 6 głosów.

Do jakiego stopnia mniejsze stronnictwa muszą wyrzekać się swego stanowiska na korzyść jednego z większych wykazuje najlepiéj zachowanie się demokratów, czyli dawniejszych stronników południa. Ci, zebrani na konwent w Baltimorze, przekonali się, że w żaden sposób nie przeprowadzą swego kandydata, więc z kandydatów obu nieprzyjaznych sobie stronnictw woleli przyjąć kandydaturę p. Greeley, jako sobie mniéj nieprzyjaznego, chociaż tenże przeciwko południowi walczył również zacięcie piórem, jak p. Grant bronią.

Walka zatem toczy się tylko pomiędzy stronnictwem republikańskiém popierającém Granta i liberalnem republikańskiem forytującém p. Greely na prezydenta. Wszystkie zaś inne pomniejsze stronnictwa muszą koniecznie wyrzec się przy wyborze prezydenta swoich osobistych sympatji i przekonań na korzyść jednego z dwóch wielkich stronnictw, jeżeli nie chcą w tym razie pozostać zerami politycznemi.

Skreśliliśmy dokładniéj cały mechanizm wyboru prezydenta dla wykazania, jak pomimo pewnego jego skomplikowania karność stronnictw ani na chwilę nie bywa zachwianą. O takiéj karności i subordynacji stronnictwa polityczne starego świata nie mają najmniejszego pojęcia.

W danym razie przywódcy stanowią potęgę, a stronnictwa pod ich kierunkiem zdolne są do długiéj i zaciętéj walki, jak tego mieliśmy przykład podczas wojny domowéj. Ta nadzwyczajna karność panująca w wielkich obozach politycznych i to dziwne usposobienie Amerykanina przekładającego odegranie jakiéjśkolwiek roli w większém stronnictwie, jak żadnéj, chciażby na czele jakiéjś frakcji — jest tą właśnie siłą zachowawczą, która zapewniła rzeczypospolitéj ów wspaniały rozwój, bez kataklizmów społeczno-politycznych.

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Poznań 10 października.

(G.) Starą to prawdą, że stronnictwo ultramontańskie lubo na każdym kroku bite i pokonane, nigdy do przegranéj się nie przyznaje i przy nadarzonéj okoliczności na nowo wichrzy i głowę podnosi, aby ostatecznie osiągnąć cel, do którego dąży, choćby to nie wiem jak wielką ofiarę kraj kosztować miało.

Ultramontanie nasi, jak wiadomo, dotkliwą ponieśli porażkę w czasie agitacyj przedwyborczych w r. 1871, dzięki stanowisku *Dz. Pozn.* i energii, jaką stronnictwo liberalno-narodowe rozwinęło. Okryci hańbą hr. Ledóchowski, ks. Koźmian, K. Morawski, ów sztab ultramontański, już po kilku tygodniach na nowo rozpoczęli akcję przeciwko stronnictwu liberalnemu, agitując za adresami na rzecz doczesnéj władzy papieża. Ale i ten krok za niefortunny powszechnie uznany, nie mógł się udać menerom jezuickim wobec stanowiska koła polskiego w Berlinie, które jedynie narodowe interesa mając na celu, nie mogło wdawać się w kompromisy z ultramontanami niemieckimi równie dla Polski niesprawiedliwymi jak partja rządowa i wdawaniem się w nieswoje rzeczy, kompromitować narodowego swego stanowiska. Atoli ultramontanie nasi, posiłkowani przez hr. Ledóchowskiego i teroryzm, jaki arcybiskup ten na podwładne wywiera duchowieństwo, mimo porażek doznanych, nie zaniechali dalszéj przeciwko stronnictwu liberalnemu kampanii. Rozbite ich w czasie agitacji przedwyborczéj szyki na nowo powołano do walki, kiedy w sejmie pruskim nad zniesieniem zakonu jezuitów debaty rozpoczęto. Że i teraz nie udało się narzucić społeczeństwu naszemu programu ultramontańskiego, dowodzi mowa dra Niegolewskiego w parlamencie ostatnim i złożenie mandatu poselskiego przez p. Krzyżanowskiego, potępione jednozgodnie przez koło sejmowe, wyborców krotoszyńskich, a nawet samych duchownych.

Nie sądźcie jednakże, jakoby klęski na tylu poniesione punktach, osłabić miały energię i ruchliwość ultramontanów. Posiłkowani przez hr. Ledóchowskiego, mają oni na rozkazy przeważną większość duchowieństwa, które jakkolwiek nie podziela doktryn jezuickich, steroryzowane przez władzę, z bojaźni utraty chleba, wszystko zrobi, co mu p. Kajetan Morawski nakaże.

Dotychczas hr. Ledóchowski jak najzaciętszym był przeciwnikiem agitacji wszelkiego rodzaju; duchownych co brali udział w agitacjach, najniewinniejszéj nieraz natury, co miewali odczyty w towarzystwach przemysłowych, karał jak najsurowiéj i za pole działania księdzu wyznaczył jedynie kościół, ambonę i konfesjonał. Wiemy np. z wiarogodnego źródła, że hr. Ledóchowski zagroził księdzu Chotkowskiemu translokacją na wikarjat mniejsze dochody przynoszący, jeżeli odczytów swoich w towarzystwie przemysłowców miewać nie przestanie. Za murami kościoła nie wolno było księdzu występować w charakterze obywatela, ani téż w roli duchownego.

Teraz, kiedy interesom jezuicko-ultramontańskim dla dobra Niemiec zagroził na serjo rząd niemiecki i ks. kanclerz, hr. Ledóchowski, jakkolwiek rozporządzeń antynarodowych nie odwołał i ani słówkiem nie dowiódł, że chce się zbliżyć do stronnictwa narodowego, pochwala zamieszanie i agitacje polityczne, jakie ultramontanie wywołują w społeczeństwie naszém na rzecz tych wszystkich interesów, które jezuici zidentyfikowali z katolicyzmem. Ksiądz katolicki zdaniem hr. Ledóchowskiego, ma nadal być żołnierzem i rzecznikiem jezuityzmu nie tylko w kościele, ale i w sejmie, w stowarzyszeniach naszych, w kole rodzinném, w domu szlacheckim i pod strzechą wieśniaczą; księdza katolickiego obowiązkiem jest odtąd, jak pisze *Kurjer* i *Tygodnik*, żywotne siły narodu naszego zużytkować dla zagrożonych przez nowożytne państwo interesów rzymskich; z społeczeństwa naszego ma być utworzony jeden karny, udyscyplinowany obóz, gotów wszystkie spełniać rozkazy, jakie stronnictwo ultramontańskie uzna zastosowne.

W walce z nowożytném państwem i jego instytucjami za broń skuteczną posłuży ciemnota i wiara ludu, który u nas łatwiéj, aniżeli gdziekolwiek da się rozfanatyzować i użyć za narzędzie. Jakkolwiek bowiem lud nasz jest moralny i na wskróś religijny, nie jest do tego stopnia oświecony, aby mógł odróżnić religję od zachcianek jezuickich i ani politycznie rozwiniętym, by o szkodliwości podobnych usiłowań był przekonany.

Kurjer Poznański, organ ultramontanów nowych, zachwalany na wizytach kościelnych przez arcybiskupa, ogłasza szereg artykułów pióra prał. Koźmiana, w których wzywa społeczeństwo nasze do zsolidaryzowania sprawy polskiéj z stronnictwem ultramontanów niemieckich, radzi nam pozbyć się względów dla Polaków, kalwinów i protestantów, izraelitom osiadłym na ziemiach polskich, z których przecież wielce wymowne złożyło dowody patrjotyzmu, odnawia kategorycznie polskości i do zwoływania wieców katolickich na wzór podobnych zjazdów niemieckich społeczeństwo nasze wzywa. Przytem wypowiada przekonanie zadające kłam historji, iż jedynie religja katolicka tj. taka, jaką dziś reprezentuje zakon jezuitów, jest jedynym ratunkiem narodowości.

W niedalekiéj przyszłości będziemy mieli niezawodnie i *wiece katolickie,* na których ludzie podobnych zasad, jak p. Koźmian i p. K. Morawski, wpajać będą w lud pojęcia jak najzgubniejsze. Wobec niezaradności stronnictwa liberalno-narodowego, niejasność pojęć i niejedności zdań, jaka w obozie naszym panuje, stronnictwo ultramontańskie poparte kapitałami naszéj arystrokracji i powagą hr. Ledóchowskiego, trwałe wywołać może rozdwojenie w społeczeństwie naszém i wyzyskać je na rzecz doczesnéj władzy papieża i innych spraw podobnych dla Polski obojętnych albo wprost jéj przeciwnych.

Wtedy społeczeństwo nasze wciągnięte w spory religijne do reszty straci cel narodowy, poczucie odpowiednich dróg i środków i zacznie się w jego łonie rozkład, epoka waśni religijnych, a dzieje nasze będą dalszym ciągiem wojny domowéj o punkta kościańskie, o dogmat nieomylności papieża, sylabus i inne podobne całkiem obce nam sprawy.

Cieszyn. [Zwycięstwo wyborcze.] Czytamy w *Gwiazdce Ciesz.:* We czwartek d. 10 b. m. odbył się wybór uzupełniający jednego posła do sejmu z okręgów cieszyńskiego, frysztackiego i jabłonkowskiego. Strona narodowa odniosła świetne zwycięztwo. Pomimo użycia wszelkich środków ze strony dajczferajnu, pomimo obietnic i groźb, i nawet pomimo gajnych! których sobie arcyksiążęcy förstérzy sprowadzili, — wybranym został kandydat komitetu narodowego: p. Antoni Świeży rolnik z Zebrzydowic. — Niech żyją narodowcy!

Wiedeń. Ministerjum oświaty wydało do władz wszystkich uniwersytetów wezwanie, ażeby wymieniły wszystkich profesorów, którzy prócz swéj godności w uniwersytecie piastują jeszcze inne godności, mianowicie są posłami, delegatami i t. p. Senat akademicki musi się postarać o zastępstwo dla tych wszystkich.

Profesorom wolno będzie inne obowiązki pełnić, np. być verwaltungsratami, tylko za szczegółowém pozwoleniem ministra oświaty, jeżeli dowiodą, że urząd ten nie czyni w niczém ujmy ich obowiązkom profesorskim.

— Minister spraw wewnętrznych w porozumieniu z innemi ministerstwami pozwolił „galicyjskiemu towarzystwu parcelacji i budowy“ w Krakowie wspólnie z wiedeńskim „Maklerbank“ utworzyć towarzystwo akcyjne pod firmą „powszechne towarzystwo obrotu dóbr i drzewa“ z siedzibą w Wiedniu i potwierdził już **statuta tegóż towarzystwa.**

Rossja.

[Własność włościańska na Litwie — nowe koleje — suma papierów skarbowych w obiegu — wypadki na kolejach — gimnazjum w Wilnie — szkoły w gub. Nowogrodziéj — koléj żelazna od odnogi Perskiéj do m. Kaspijskiego — pożary lasów na Kaukazie — kongres przedstawicieli dróg żelaznych].

Piszą z Litwy do *St. Peterb. Wiedom.:* własność gruntowa włościańska w Litwie nie jest gminną lecz cząstkową, na chaty czyli dwory się rozpadającą. Według 81 art. właściwych przepisów, pojedyńcze działy gruntowe włościan powinny przechodzić dziedzictwem na ich rodziny, które niemi mają władać bez żadnego udziału gminy, dopóki tylko punktualnie uiszczać się będą z ciążących na nich powinności. Art. 82 ustanowił prawa przedaży działu, która może nastąpić tylko za ogólną zgodą gromady. Art. 84 zabrania włościaninowi posiadać jednocześnie więcéj jak trzy działy. Pomimo jednak jawności przepisów i wyraźnego ich celu, nie bywają one prawie nigdy przestrzegane. Jeżeli włościanin jaki — szczupłą posiadający rodzinę, zaległ w spłacie i zaległość zwyczajnym sposobem egzekwować poczęto, sprzedaje on wówczas swój dział, aktem w zarządzie gminnym sporządzonym, za rubli 50, 60 lub 100 innemu włościaninowi téjże gminy, a sam pozostaje bez ziemi i dzieci jego idą na najemników. Takim więc sposobem liczba parobków ciągle się powiększa. — Zdarza się, że po upływie pewnego czasu, dzieci i bracia sprzedawcy starają się o powrócenie im gruntu; wobec atoli prawności pozornéj sprzedaży, nic wskórać nie mogą. Tymczasem sprzedaż ta niezupełnie prawna; najprzód dla tego, że włościanie nie spłaciwszy jeszcze wykupu z swych gruntów, to jest, nie zapłaciwszy za nią rządowi, rozporządzać się niemi nie mają prawa; powtóre, — sprzedaż zawarta bez poprzedniéj zgody członków rodziny włościanina, nie może być uważana za legalną, szczególnie jeźli posiada dzieci małoletnie. Życzyćby wypadało, pisze daléj korespondent, aby na przedmiot ten zwrócono uwagę, w przeciwnym bowiem razie grunta włościańskie prędzéj czy późniéj skupią się w kilku rękach, a większość zamieni się w parobków.

— Na roboty przygotowawcze wcelu wytknięcia nowych linji kolei żelaznych, jak *Russkij Mir* donosi, rząd udzielił zezwolenie między innemi następującym przedsiębiorcom: 1) radcy honorowemu Welcynowi, na kolej z Witebska, przez Mohilew i Czernichów do Kijowa; 2) jenerał-majorowi Czekmarewowi i dziedzicznemu obywatelowi honorowemu Nieniukowowi, wcelu wytknięcia kolei do Landwarowa, stacji na drodze żelaznéj Warszawsko-Petersburskiéj, przez Lidę, Słonim i Pińsk, do połączenia się z koleją Kijowsko-Brzeską pod miastem Równem; 3) radcy handlowemu Warszawskiemu: z Orszy do Witebska; 4) bankierowi Kronenbergowi: od Łukowa, stacji kolei żelaznéj Warszawsko-Terespolskiéj, do

Kronika tygodniowa.

Alles bleibt beim Alten — osobistości — ani stary ani młody — Erazm Rotterdamczyk i p. Powidaj — Jowisz, ks. Golian i dr. Zyblikiewicz — trzewiki p. Hanickiéj itd. — co „najnarodowsze“? — propinacja i oświata — *Czas* i żebranina — handelek źródlaną wodą i truciznami — rada szkolna krajowa i ś. Agata — chleb bez soli i panna S. o chlebie i wodzie — Stach Pigmalion i mały Zygmuś — „Na karku Bieniasza“ — podwójny tryumf.

— No i cóż?

— Mamy nowego prezydenta, nowego wiceprezydenta...

— „Nowoobranego“ powiedz kronikarzu, bo wszakże prezydentem jest ciągle dr. Dietl, a wiceprezydentem ciągle dr. Szlachtowski...

— Pst! tylko o osobach nic nie wspominaj czytelniku! Każda wzmianka o osobach jest bądź co bądź zawsze osobistością. A kronikarzowi przedewszystkiém osobistości wystrzegać się należy. Przedewszystkiém! bo i niektórych innych rzeczy wystrzegać mu się radzą...

— Czegóż na przykład?

— Faktów. Najprostszych, najprawdziwszych, najjawniejszych, najoczywistszych, najniezaprzeczeńszych faktów. Powiesz o kim, że stary: gniewa się — i może słusznie, bo któżby chciał być starym. Powiesz o kim, że młody: gniewa się — bo to może uchodzić za przymówkę. W ostatniéj na przykład kronice najniewinniéj... ale lepiéj już o tém nie wspominać!... Wierzaj mi szanowny czytelniku: bieda to wielka i kłopot straszny być kronikarzem w Krakowie! Niedarmo to powiedział Erasmus Rotterodamus czy któryś inny z rzymskich czy greckich kronikarzy:

Quem Dii odere kronikarzum fecere!

— Dajże mi pokój z twoim Erazmem! Wszak p. Powidaj w ostatniéj swojéj krytyce literackiéj udowodnił, że ten tak niezasłużenie sławiony przez trzy wieki Rotterdamczyk wraz z swoim przyjacielem Janem Łaskim, to byli „fuszery“, dosłownie: „fuszery“ i nic więcéj!

— Ależ, mój czytelniku! Jeśli p. redaktor Stańczykowego pisma strącił Erazma z piedestalu, to zapewne sam lepszą napisze „Pochwałę Obłąkania“, *Encomium moriae.* A przytém nie żądaj, abym chciał dorównać p. Powidajowi.

Quod licet jovi, non licet kronikarzowi.

— Ignorant jesteś! Czemuż to *Jovi* piszesz przez małe *j?*

— Ach, mój czytelniku — obawiam się, aby mnie kto nie posądził, że jestem bałwochwalcą! W Krakowie wszystkiego kronikarzowi wystrzegać się należy, a szczególnie zarzutu bezbożności. Szkoda! A chciałem ci tyle rzeczy powiedzieć!... Chciałem ci np. powiedzieć, co na kazaniu mówił ks. Golian...

— Powiedz mi tylko, że mówił.

— Mówił!

— To mi wystarcza.

— Chciałem ci powiedzieć, co w radzie miejskiéj mówił o dziennikarstwie i pamflecistach ksiądz... przepraszam, nie ksiądz, doktor Zyblikiewicz.

— Powiedz mi tylko, że to dr. Zyblikiewicz mówił.

— Mówił dr. Zyblikiewicz.

— To mi wystarcza.

— Jesteś bardzo niewymagającym, mój czytelniku. Jeśli na taki system kronikarski się zgadzasz, to ci powiem także o wystawie rękodzielniczo-przemysłowéj — że... była.

— Aa, to mi nie wystarcza!

— To ci powiem dwa przysłowia. Pierwsze: *Lepszy rydz niż nic.* Drugie: *Nie od razu Kraków zbudowano.* W nich się mieści wszystko, cokolwiek kronikarz o wystawie powiedzieć może. A opis szczegółowy trzewików pani Hanickiéj, mebli p. Burjana i p. Chmurskiego, p. Myśliwca i p. Henisza, popielniczek i ciężarków marmurowych p. Hochstima, rękawiczek p. Wieczorka, siodeł p. Szklarskiego, cukierków p. Lipińskiego, chromolitografji p. Salba, przenośnych piwnic p. Łazarskiego, szynionów p. Dönninga, toalet p. Filipowicza, rewolwerów p. Hefelmajera, papierów p. Biasiona, itd. itd. to wszystko nie należy do kronikarza, na to potrzebaby pióra bardzo poważnego, bardzo wytrawnego...

— Możebyś wolał co wspomnieć o wytrawném winku w opleśniałych butelkach, na które spoglądałeś zyzem na wystawie?

— *Hungariae natum, Cracoviae educatum* — zawsze to zatém wyrób krajowy, rękodzielniczo-przemysłowy. Bardziéj krajowy jednak krakowski szampan p. Hoffa, jeszcze bardziéj „bok“ tęczyński i piwo wojnickie. A już najbardziéj krajowe i *„najnarodowsze“* są owe nęcące rozmaitością tytułów wódeczki p. Perlbergera z Wieliczki... Wódka — to nasz czysto-narodowy trunek! Nieraz gdy pomyślę, coby to się z nami stało, gdyby wódki na świecie nie było — aż mi włosy stają na głowie! Światby się przewrócił! Gdyby bowiem nie było wódki, nie byłoby propinacji. A gdyby nie było propinacji — nie byłoby dochodu z propinacji. A gdyby nie było dochodu z propinacji... czyż moglibyśmy w takim razie łożyć tyle grosza na sprawy publiczne, ot np. na oświatę ludu...

— Tylko *ne me parlez-pas de cette* „oświata“! *C'est mauvais genre!* To w dobrém towarzystwie nie uchodzi. *Cela sent la commune.*

— Ależ mościa dobrodziejko...

— *Croyez-moi!* „Czémże są owe na różny sposób wybierane składki na oświatę publiczną, jeżeli nie żebraniną?“... Prowincja nasza ma w téj mierze rozwiązane ręce, każdy może dać co chce, pocóż tu więc téj „tuzinkowéj agitacji?“ Bierz bilet na bal, bierz bilet na koncert amatorski, dlatego że to na oświatę!... *C'est plus que ridicule!* „Zbieracze i zbieraczki *(plus tôt:* żebraczki) szturmują do kieszeń, prasa im pomaga ciągnąć pod pręgież nic niedających, lub dających mało“...

— Chciej mi pani powiedzieć: gdzie? i w którym dzienniku?

— *Que sais-je? Czas* tak pisze, to musi być prawda.

— Może pani raczysz pójść o zakład ze mną, że prócz jednego hrabiego, który dał 10 centów i to z drwiącym dopiskiem, nikogo z usuwających się od składki prasa nie wymieniła?

— Więc pan podanie *Czasu* uważasz za....

— Za „tuzinkową agitację“ przeciw składkom na oświatę, bo przeciw użyciu najskuteczniejszych we wszelkich składkach środków, jak urządzanie koncertów, teatrów amatorskich i t. p. Sposoby te składkowania nie są nowe i zdawien dawna używano je zarówno u nas, jak za granicą.

Czas nazwał to „żebraniną“.

W saméj rzeczy, jesteśmy żebrakami. Żebrakami jesteśmy i żebraczką cała nasza prowincja pod względem dobrobytu materjalnego i oświaty! Składki nasze o tém świadczą i niepoczesna kwota z nich uzyskana; bardziéj jeszcze świadczy o tém stan obecny naszych szkół, a już najbardziéj dotychczasowe uchwały sejmu w sprawach szkolnych i dotychczasowe ustawy nasze.

Żebrakami jesteśmy!

Żebrajmy zatém daléj! I niech ta żebranina nasza nie kończy się z r. 1872, ale trwa dopóty, dopóki nie wyżebrzemy u własnych współziomków lepszéj dla kraju przyszłości...

Nie od sejmu tylko przyszłość ta zawisła. Nie łudźmy się i nie oczekujmy, aby sejm w obecnym swoim składzie chciał i mógł rozciąć heroicznym jakimś paragrafem ustawy, kwestję szkół ludowych. Dopóki „tuzinkowemi i nietuzinkowemi agitacjami“ nie wywoła się powszechnego prądu w kierunku szerzenia oświaty, dopóki nie przetworzy się w tym względzie opinja wyborców, póty nie spodziewajmy się i posłów innych, i innéj większości sejmowéj, i ustaw innych. Póty żebrakami będziemy.

Pamiętajmy więc o tém, że nas „żebrakami“ klerykalne pismo nazwało — i nie wypierajmy się téj nazwy. Zaszczyt ona nam przyniesie, tak jak niegdyś patrjotom szczęśliwszego od nas narodu... Niech się utworzy u nas, związane nie węzłem klubowych statutów, ale węzłem wspólnéj dążności „bractwo żebracze“... Jak Baudouin dla sierót, tak i my nie wstydźmy się żebrać dla świętego celu, dla sierocego ludu naszego, nieznającego w tak znacznéj części innych prócz propinatorów nauczycieli...

Żebractwo w celu moralnego podniesienia ludu, grzęznącego w ciemnocie i w upodleniu mimo tysiącoletniéj opieki duchowieństwa, zaiste szlachetniejszém będzie i milszém Bogu i potomności, od żebractwa próżniaczych kwestarzy i kolektorów świętopietrza i bezwstydnych trafikantów wody z rzekomo cudownych źródeł...

Dziwna zaiste nadeszła chwila w Krakowie! Niedość nam było swojskich naszych, naszych rodzimych a nazbyt aż licznych przesądów i zabobonów, potrzeba nam jeszcze importowanych! Do niezliczonych francuskich kosmetyków i szarlatańskich środków lekarskich, przybyła jeszcze woda francuska. Kupujmy ją, kupujmy! Sprowadzajmy beczkami całemi. Zamiast budować szkoły i płacić nauczycieli, kąpmy dzieci w téj wodzie, to im starczy za wszystko...

Na kwaterki znowu cuda się mierzą... Dwie kwaterki już wedle prostego rozsądku i tabliczki dodawania więcéj znaczą niż jedna, większy, cudowniejszy niż jedna wywierają skutek, więcéj owéj cudownéj zawierają substancji...

Czy wracają wieki średnie? Czekajmy tylko, rychło po rynkach zjawią się nowi Tetzle. Na poprzednikach ich już nie brak.

Lublina i twierdzy Demblina, oraz z Uściługa do Kowla, stacji kolei Kijowsko-Brzeskiéj; 5) warszawskiemu kupcowi Markusowi Banaszowi: z Łodzi, przez Pabianice, Łask, Zduńską Wolę i Sieradz, do Kalisza, z odnogą boczną z Sieradza do Wieruszowa.

— Według ostatniego bilansu banku państwowego z 30 września *Bierżeew. Wied.* donoszą, — że suma będących w obiegu pieniędzy papierowyhh powiększoną została o 5,150,000 rubli, i że ogółem wynosi obecnie 751,924,012 rubli.

— *Peterb. Wiedm.* donoszą z Rybińska że w nocy dnia 20 z. m. na drodze żelaznéj rybińskiéj w pobliżu stacji Maksatichi, przed nadejściem pociągu pocztowego, położone zostały na szynach trzy kloce, w pewnéj odległości jeden od drugiego. Pociąg odrzuciwszy dwa z nich a trzeci rozbiwszy, przeszedł szczęśliwie, lokomotywa tylko uszkodzoną została.— Godnem jest uwagi, że w ciągu dwóch miesięcy, jestto już trzeci wypadek tego rodzaju. Pierwszy raz położono na szynach kamienie, drugi raz wyjęto nity łączące relsy.

Z powodu nadzwyczajnego przepełnienia gimnazjum wileńskiego, szczególnie trzech klas niższych i ich oddziałów równoległych, z rozpoczęciem się obecnego roku szkolnego wcale nie przyjmowano nowych uczniów. Rada pedagogiczna mając na widoku trudne położenie osób — pragnących dzieciom swym dać wykształcenie gimnazjalne i uwzględniając ich gotowość do wnoszenia choćby znacznie wyższéj opłaty, przedstawiła kuratorowi okręgu naukowego wileńskiego projekt otwarcia nowych oddziałów równoległych oprócz już istniejących. Za staraniem tego ostatniego, zarządzający ministerstwem oświaty, decyzją swą z dnia 6 września r. b. zezwolił na otwarcie nowych oddziałów równoległych przy pierwszych 3 klasach gimnazjum wileńskiego, z podwyższeniem opłaty za naukę do sześćdziesięciu rubli, — w charakterze próby na rok jeden. W oddziałach tych jak *Wil. Wiest.* donosi, już z dniem 13 września rozpoczął się kurs nauki. Z 204 którzy prośbę o przyjęcie podali, — po przeegzaminowaniu przyjęto 124 uczniów.

W gubernji Nowogrodzkiéj liczba szkół w 1871 roku powiększyła się w porównaniu z rokiem 1870 o 225, liczba uczących się o 6102 (5888 p. m., 214 p. ż.) Ogółem uczniów i uczennic w 1871 roku było 24427, a że mieszkańców gubernja liczy 1,011,379 jeden zatem uczący się przypada na 41 mieszkańców. — Stosunek ten dla ludności włościańskiéj przedstawia się jak 1:43.

Piszą z Baku do gazety *Kaukaz.*, że pewne towarzystwo angielskie otrzymało od rządu perskiego koncesję na budowę kolei żelaznéj, mającéj połączyć morze Kaspijskie z odnogą Perską. Kolej ma poczynać się od Enseli, nad m. Kaspijskiem, przechodzić następnie przez miasta: Keszt, Kaswin, Teheran, Kum, Kaszan, Ispahan i Sziras, a od tego ostatniego do odnogi Perskiéj. Podobno projekt pomienionéj drogi już przed miesiącem otrzymał zatwierdzenie Szacha. Budowa rozpocząć się ma z początkiem wiosny roku 1873; po upływie 3½ lat ma być już ukończoną do Teheranu, a w ciągu 8 lat aż do saméj odnogi. — Oprócz tego towarzystwo zobowiązało się w pierwszym zaraz roku pogłębić przystań w Enseli, dla ułatwienia przystępu statkom.

Piszą z Tyflisu do *St. Peterb. Wiedm.* że tegoroczne lato na Kaukazie było wyjątkowém; w ciągu trzech miesięcy nie spadła ani kropla deszczu! Posusze téj towarzyszyły niezwykłe na Kaukazie pożary lasów i wsi. Pożary we wsiach kaukazkich są w ogólności rzadkością, z téj prostéj przyczyny, że i palić się w nich nie ma co, bo włościanie mieszkają pod ziemią. — Sioła w Gruzji przedstawiają bardzo oryginalny widok, i nieobeznany z nim, ani się spostrzeże, że wjechał do wsi. Płaskie, pokryte ziemią dachy chat, prawie że się nie wznoszą ponad ogólny poziom — co wsiom nadaje widok dziwnie ponury. — Dla tego téż, jeżeli we wsiach były pożary, to paliło się tylko wyłącznie zboże. Inny zupełnie widok przedstawiają lasy: płomienie szerzą się na rozległości kilkadziesiąt wiorst obejmując wierzchołki gór, i nadając im pozór strasznych wulkanów. Wszelkie wysilenia ludzkie w celu przytłumienia pożaru, pełzną na niczem, bo już o dwadzieścia wiorst przeszło od gorejących lasów, zbliżyć się nie podobna. Rozgrzane sosny wybuchają ognie, jakby zapałki fosforowe. Ani rowami, ani wyrębem lasów nie można położyć tamy pustuszącym płomieniom, bo lasy rosną na górach i przystęp do nich bardzo jest utrudniony. Pomimo pomocy wojska, nic nie można było poradzić, i najpiękniejsze lasy spłonęły prawie ze szczętem. Pożar i obecnie szerzy się jeszcze, a jeżeli ulewne deszcze go nie przytłumią, to i przewidzieć trudno, jak długo jeszcze trwać będzie.

Wiestnik Politechn. Wyst. donosi, że 4 (16) października w Moskwie nastąpi otwarcie kongresu przedstawicieli rossyjskich dróg żelaznych, pod prezydencją ministra komunikacji hr. Bobrzyńskiego.

Sprawy miejskie i powiatowe.

Kraków 14 października.

Brak lokalów na szkoły w Krakowie daje się boleśnie uczuć naszym władzom szkolnym. Formalnie nie ma lokalów, któreby odpowiadały warunkom dla pomieszczenia szkół niezbędnym. Ponieważ jednak nietylko pootwierano kilka szkół nowych u nas, ale także do szkół tych nadzwyczajna ilość uczniów i uczennic się zapisuje, więc ambaras władz szkolnych, co z tym fantem robić, jest wielki.

W zabudowaniu techniki nie sposób było pomieścić nadal szkoły realnéj, któréj liczba uczniów wzrosła z początkiem bieżącego roku do przeszło 700. Musiano się więc wystarać o inny lokal dla téj szkoły a nie znaleziono na ten cel innego jak ten w którym dawniéj się mieścił „Postęp“ a potém „Muza“ w domu p. Kowalskiego przy ulicy św. Jana. Dom ten co prawda nigdy nie cieszył się dobrą reputacją, a ci, którzy bywali w Postępie, dziś jeszcze opowiadają ze zgrozą, jak drzwi, okna i piece brały żywy udział w tańcach.

Mając na uwadze tę chwiejność zabudowania, władza szkolna krajowa zarządziła przed wynajęciem tego lokalu ścisłe tegoż oględziny a dla zabezpieczenia przedsięwziąć różne środki ostrożności. I tak pozaciągano pod belkami tuż przy ścianach poprzeczne belki, przez środek sufitu parterowego przeciągnięto również belkę poprzeczną, któréj środek podparto filarem wpuszczonym aż do fundamentów. Porobiwszy różne takie i tym podobne w celu zabezpieczenia budynku restauracje — o czém wskutek odebranego onegdaj w sprawie téj pisma zasięgnęliśmy dokładną wiadomość — władza szkolna krajowa wzięła się do przeprowadzenia szkoły realnéj do odrestaurowanego lokalu. W tym celu — jakeśmy to już donieśli — przybył do Krakowa radca szkolny p. Henryk Szmitt.

Tymczasem wskutek obaw objawiających się w publiczności, prezydent Dietl zawiadomił delegata namiestnictwa, że zanim szkoła realna do nowego gmachu przeprowadzoną zostanie, zarządzi on jeszcze oględziny tego gmachu przez komisję budowniczą miejską. Wskutek tego przeprowadzenie szkoły realnéj dozna może kilkodniowéj przewłoki. — Z tém wszystkiém nie będzie można szkoły realnéj nigdzie indziéj pomieścić, bo innego lokalu nie ma, a będzie trzeba się zadowolnić środkami ostrożności przedsięwziętemi dla zabezpieczenia podejrzanego nieco budynku.

Ale nietylko szkoła realna, inne także szkoły znajdują się i znajdować się muszą, dla braku odpowiednich lokalów, w miejscach niestósownych, o czém kilkakrotnie już pisaliśmy.

Z tego wszystkiego pokazuje się więc gwałtowna potrzeba wybudowania kosztem gminy jak najprędzéj gmachów szkolnych na różnych miejscach miasta. Nie wątpimy, że rada miejska po zaciągnięciu pożyczki przedewszystkiém weźmie się do téj sprawy, która jest naglejszą a w każdym razie równie nagłą aniżeli wodociągi i kanały. Dodać tylko winniśmy, że przez takie wybudowanie kilku gmachów szkolnych nietylko przysporzy się mieszkańcom Krakowa licznych lokalów zajmowanych dzisiaj przez szkoły, ale nie nadweręży się bynajmniéj funduszów miasta. Te zabudowania bowiem wypłacą się sowicie oszczędzonym czynszem, który dzisiaj w znacznéj wysokości płaci się za wynajmowane liche lokale.

Między argumentami przemawiającemi za pożyczką pierwsze miejsce zajmuje właśnie ta nagląca potrzeba wystawienia jak najspieszniéj kilku gmachów szkolnych.

Pożyczka krakowska.

Sprawozdanie komisji wybranéj przez radę miejską do uporządkowania miasta i zaciągnienia w tym celu pożyczki loteryjnéj, złożone radzie miejskiéj w sprawie przyjęcia najkorzystniejszéj oferty domu bankowego pragnącego zakupić losy téj pożyczki.

Rada miejska uchwałą z d. 9 listopada 1871 r. postanowiła „dla uporządkowana miasta zaciągnąć pożyczkę do wysokości półtora miljona złr.“ i poleciła wybranéj ze swego grona komisji do uporządkowania miasta przedsięwziąść kroki o zaciągnienie téj pożyczki, „przedewszystkiem loteryjnéj“. Zastrzegła sobie tą samą uchwałą, że ostateczna umowa co do płacenia procentów, amortyzacji i innych warunków ma być przedłożoną radzie miejskiéj do zatwierdzenia.

Tę uchwałę rady miejskiéj zatwierdził wydział krajowy w dniu 5 grudnia r. z. i zezwolił na zaciągnienie pożyczki, zastrzegając sobie przedłożenie do zatwierdzenia ostatecznéj w tym celu umowy.

Komisja nasza spełniając polecenie dane jéj przez radę miejską, a nadto przekonana, że najkorzystniejszą dla miasta będzie pożyczka loteryjna czyli premjowa, jeżeli tylko komisja zdoła uzyskać uchwalenie przez radę państwa ustawy upoważniającéj miasto Kraków do zaciągnienia takiéj pożyczki przedsięwzięła w tym celu starania. Wypracowała plan pożyczki loteryjnéj według planu pożyczki loteryjnéj miasta Insbruka, i ułożyła projekt zupełnego umorzenia téj pożyczki w ciągu lat 40. Załączając plan pożyczki, wniosła podanie do ministerjum, upraszając o przedłożenie radzie państwa odpowiednich wniosków. Wreszcie z upoważnienia rady miejskiéj wystósowała petycję do obu izb rady państwa o uchwalenie wspomnionéj ustawy.

Starania te uwieńczył pomyślny skutek. Obie izby rady państwa uchwaliły ustawę zatwierdzoną przez cesarza 27 czerwca r. b., która upoważnia wyjątkowo miasto Kraków do zaciągnienia pożyczki loteryjnéj w imiennéj wysokości 1,500,000 złr., w sposób i pod warunkami w téj ustawie wskazanymi, mianowicie: aby obligacje cząstkowe na okaziciela nie były mniejsze niż 20 złr., i aby ich spłata połączona została z losowaniem premji.

Komisja uzyskawszy ustawę upoważniającą Kraków do zaciągnienia pożyczki loteryjnéj, postanowiła rozpisać publiczną licytację przez oferty piśmienne o nabycie przez domy bankowe od miasta losów czyli obligacji cząstkowych téj pożyczki. Wprawdzie dotychczas postępowano przy pożyczkach loteryjnych inną w tym względzie drogą; gdyż bez rozpisywania licytacji, prowadzono prywatne układy z jakim domem bankowym o zakup losów. Komisja porzuciła tę drogę, w przekonaniu, że wezwawszy przez rozpisanie licytacji do współubiegania się wszystkie instytucje bankowe, korzystniejsze dla miasta otrzyma warunki, a zarazem odsunie od siebie wszelki zarzut stronniczości.— Skutek okazał, że nie pomyliła się pod pierwszym względem; albowiem żadne dotychczas z miast w Austrji zaciągających pożyczki loteryjne, nie otrzymało tak korzystnych warunków co do rozprzedaży losów, jakie w drodze rozpisania ofert ofiarowano Krakowowi, gdyż dwie z współubiegających się instytucji bankowych podejmują się zapłacić za losy jego pożyczki loteryjnéj sumę wyższą od ich nominalnéj wartości.

Komisja nasza ułożywszy warunki, które obejmować powinna deklaracja złożona w zamiarzę nabycia 75000 losów pożyczki loteryjnéj miasta Krakowa, rozpisała w 28 sierpnia r. b. licytację naznaczając dzień 1 października na termin do złożenia ofert.

W tym dniu wyznaczonym, otwarto wobec komisji cztery oferty, które złożyli:

1) Wechselstube banku „handlowego wiedeńskiego“, dawniéj Sothena;
2) Bank galicyjski „hipoteczny“, łącznie z bankiem „krajowym“ galicyjskim;
3) Zakład kredytowy włościański wspólnie z bankiem „lwowskim“ oraz domem handlowym krakowskim Blau i Epstein.
4) Länderbanken-Verein.

Dosłowna osnowa tych ofert, dołączonych do sprawozdania, znaną jest dokładnie radzie miejskiéj, gdyż ich odpisy doręczone zostały wszystkim radzcom 7 t. m.

Po otwarciu i odczytaniu tych ofert wobec komisji i pełnomocników instytucji składających oferty, oraz po przejrzeniu kwitów na złożone przez każdego oferenta vadium w kwocie 150,000 złr. komisja, po oddaleniu się oferentów, przystąpiła do oparafowania ofert. Następnie postanowiła zaprosić pięciu mężów biegłych w sprawach finansowych, mianowicie pp: Kurtza, Opińskiego, Mendelsburga, Birnbauma i Holzera, którzyby wraz z wyznaczonymi z grona komisji radzcami Chrzanowskim, Johnem i Wentzlem utworzyli podkomitet specjalny w celu szczegółowego i liczebnego obrachowania wartości warunków każdéj oferty.

Podkomitet ten przystąpił zaraz do wyznaczonéj mu czynności i przedłożył przez swego sprawozdawcę komisji następujące uzasadnione wnioski przedwstępne: Po 1sze, że należy dwie oferty t. j. zakładu kredytowego włościańskiego i Länderbanken-Vereinu odsunąć, jako mniéj korzystne dla miasta niżli oferty banku hipotecznego i banku Sothena. Po 2gie, warunki dwóch pozostałych ofert, obrachowane liczebnie według jednakowéj zasady, okazują, iż oferta banku hipotecznego przedstawia korzyść dla miasta o zł. 4453 nad ofertę Sothena. Po 3cie, lecz zanim co do tych dwóch ofert, ostateczny wniosek będzie mógł podkomitet przedstawić, muszą być wyjaśnione protokularnie niektóre wątpliwości jakie oferta banku hipotecznego nasuwa co do odbierania losów i upewnienia terminów wypłaty rat, a oferta banku Sothena co do warunków 4, 6 i 7, albowiem przed wyjaśnieniem wspomnianych warunków obu ofert, nie można ściśle obrachować ich wartości i porównawczo zestawić.

Komisja zasięgła tych wyjaśnień. Pełnomocnik banków hipotecznego i krajowego p. Riger udzielił protokularnie wyjaśnień na dniu 4 t. m. Bank zaś Sothena, wprzód nim zażądano od niego objaśnień, nadesłał prezydentowi pismo, w którem oświadczył, iż za możebne korzyści zastrzeżone w 8 warunku swojéj oferty (mocą którego ofiarował kasie oszczędności krakowskiéj ustąpić 5000 losów po cenie kosztu, jeźli kasa ta przyjdzie na rzecz miasta) daje jako jego odkup czyli jako jego wartość, 25000 złr. gdyby kasa nie chciała się zapuszczać w spekulację rozprzedaży losów. Gdy jednak pismem banku Sothena z 5 t. m. nie zostały wyjaśnione wątpliwości w jego ofercie zawarte w warunkach 4, 6 i 7, zażądano ich wyjaśnienia. Uczynił to rzeczywiście bank Sothena pismem w 7 t. m.

Równocześnie dom handlowy Blau i Epstein złożył w imieniu swoim i swoich wspólników t. j. zakładu kredytowego włościańskiego i banku lwowskiego, oświadczenie datowane 8 października, iż gotowi są odkupić od miasta ¼ część czystego zysku ze sprzedaży losów przyznaną miastu w ustępie 4 ich oferty i ofiarują za nią 150,000 złr.

Po nadejściu wyjaśnień, dodatkowych oświadczeń i pism oferentów, komisja na posiedzeniu 8 t. m. postanowiła: 1) że wszelkie pisma, protokóły i oświadczenia oferentów, złożone po 1 październiku r. b., o tyle wpłynąć mogą na ocenienie warunków każdéj oferty i przyjęcie takowéj, o ile zawierają wyjaśnienie warunków oferty pierwiastkowéj; 2) o ile zaś te pisma i deklaracje późniejsze są ulepszeniem warunków oferty pierwiastkowéj, sumienność nakazuje uważać je za oferty późniejsze dodatkowe, które nie mogą być wciągnięte w rachunek przy porównawczem obliczeniu wartości ofert. Wreszcie po 3) komisja zgodziła się na jednakowe zasady obliczania wartości każdéj oferty.

Po przyjęciu tych zasad, podkomitet przystąpił do ścisłego obrachowania liczebnego warunków każdéj wyjaśnionéj już oferty. To szczegółowe obrachowanie i wypadek jego, zamieszczone na załączonych do sprawozdania tablicach *A* i *B*, wykazują i udowadniają liczebnie:

Że *oferta banku hipotecznego* przyniosłaby miastu w okresie czasu 37 miesięcy (to jest w okresie najdłuższym, jaki naznaczył sobie do spłacenia należności za nabyte losy, zakład kredytowy włościański), obliczając bez procentu składanego, złr. 1,709,332.

Oferta banku Sothena w tymże samym okresie czasu, także bez procentu składanego, przyniosłaby miastu złr. 1,704,879.

Oferta pierwiastkowa zakładu kredytowego włościańskiego w tymże samym okresie czasu przyniosłaby złr. 1,537,308 i ¼ część możebnego czystego zysku, którą niepodobna liczebnie obrachować.

Przeto oferta banku hipotecznego jest liczebnie wyższą od oferty banku Sothena o złr. 4453; od pierwiastkowéj zaś oferty zakładu kredytowego włościańskiego o złr. 173,024, od któréj to liczby należy odjąć nieoznaczoną wartość ¼ części czystego zysku. (Patrz tablicę *A.*)

Jeżeli zaś w taki sam ścisły obrachunek wciągniemy procent składany, a okres spłaty należności za losy nabyte przez zakład kredytowy włościański oznaczymy na 36½ miesięcy (gdyż i w ten sposób da się jego oferta tłómaczyć) i obrachujemy ile każda oferta przyniosłaby miastu w tym okresie, okazuje się, że oferta banku hipotecznego przyniosłaby złr. 1,719,648
Oferta banku Sothena „ 1,713,420
Oferta zakładu kredytowego włościańskiego „ 1,538,458
i ¼ część możebnego zysku. (Patrz tablicę *B.*)

Chociażbyśmy nawet przyjęli dodatkową deklarację zakładu kredytowego włościańskiego, złożoną 8go bm., mocą któréj, za przyrzeczoną w 4tym warunku swéj pierwiastkowéj oferty ¼ czystego zysku, ofiarował wypłacić sumę 150,000 złr. wraz 38 ratami należytości za losy, w takim nawet razie oferta banku hipotecznego wyższą byłaby od oferty banku kredytowego włościańskiego o złr. 11,307.

W przytoczony powyżéj obrachunek wartości ofert, ułożony przez podkomitet a roztrząśniony i przyjęty przez komisję, nie można było wciągnąć:

Co się tyczy oferty banku Sothena:

Po 1sze, 25,000 złr., które deklaracją z 5 października ofiarował wypłacić krakowskiéj kasie oszczędności, w zamian za 8my warunek pierwiastkowéj swojéj oferty, to jest w zamian za 5000 sztuk losów, które jéj obiecał dać po cenie kosztu, jeżeli taż kasa przejdzie na rzecz miasta. Albowiem: *a.* oferent czynił tę ofiarę zależną od postanowienia, które jeszcze nie zapadło; *b.* kwotę tę warunkowo wypłacić miał instytucji, któréj fundusze są i będą zawsze odrębne od funduszów miejskich, a przeto tych 25,000 złr. nie można było w żadnym razie wciągnąć w rachunek ile oferta banku Sothena przyniesie miastu; *c.* przedewszystkiém zaś ta deklaracja z 5 b. m. uznaną być musiała za ofertę *dodatkową*, nie mogącą wpływać na porównawcze obliczenie wartości ofert pierwiastkowych.

Po 2gie, w rachunek nie wciągnięto 7 warunku oferty banku Sothena, w którym przyrzekał przedłożyć miastu, po przyjęciu jego oferty, korzystniejszy dla skarbu miejskiego plan loteryjny. Albowiem: *a.* przyjęcie nowego planu zależne jest od zatwierdzenia ministerjum, oferent zaś nie poręczył bynajmniéj, iż zatwierdzenie to otrzyma; *b.* starania o wątpliwe zatwierdzenie nadmienionego w ofercie planu, odwledzby musiały całą sprawę o kilka miesięcy i spowodować ponowienie wszystkich kroków do wydziału krajowego a następnie do ministerstwa; c. wartości wspomnionego nowego planu nie można oznaczyć, gdyż go nie przedłożył bank Sothena, lecz tylko obiecał przedstawić go w razie przyjęcia jego oferty.

Co się tyczy oferty zakładu kredytowego włościańskiego, nie należy rzeczywiście wciągać w porównawcze oznaczenie wartości wszystkich ofert, oświadczenia z 8 bm., mocą którego jako wartość ¼ części czystego zysku — przyrzeczonego miastu po sprzedaży przez ten zakład wszystkich losów i po złożeniu z téj sprzedaży rachunku — ofiarowano wypłacić gotówką 150,000 złr. w ratach miesięcznych wraz z spłaceniem wartości losów oznaczonéj w ofercie pierwiastkowéj. Albowiem deklaracja ta z 8 b. m., musi być uważana za ofertę późniejszą i dodatkową. Chociażby nawet tę ofertę dodatkową wciągnięto w porównawczy obrachunek, mimo tego oferta zakładu kredytowego włościańskiego byłaby niższą od oferty banku hipotecznego, jak to wykazano w rachunku *A* wspomnionym powyżéj. Nadto ta ostatnia oferta korzystniejsza jest jeszcze pod tym względem, iż prędzéj oddaje w ręce miasta kapitał za losy pożyczkowe.

Co się tyczy oferty banku hipotecznego, nie można było w porównawczy obrachunek wartości pierwotnych ofert wciągnąć oświadczenia tegoż banku z 5 bm., iż na przypadek przyjęcia jego oferty, ofiaruje 3000 złr. w listach hipotecznych 6procentowych, od których procent ma być obracany na zapomogi dla rzemieślników krakowskich wyzwalających się na majstrów. Jednak tę ofiarę przyjęto z wdzięcznością do wiadomości.

Oferta wiedeńskiego „Länderbanken-Vereinu“ ofiarująca za 75,000 sztuk losów, gotówką złr. 1,458,750 — która to suma miała być spłacona w pięciu równych ratach aż w ciągu lat pięciu, bez żadnego procentu — jest tak niekorzystną dla miasta, iż komisja na wniosek podkomitetu, usunęła ją stanowczo jako najniższą i nie wciągnęła nawet w porównawczy obrachunek szczegółowy.

Po takiém uzasadnieniu całego szczegółowego obrachowania wartości każdéj oferty, komisja, zgodnie z wnioskiem podkomitetu,

zważywszy po pierwsze, że oferta banku hipotecznego jest najwyższą z pomiędzy czterech złożonych ofert;

zważywszy powtóre, że bank hipoteczny jest instytucją krajową na stałych podstawach opartą, która nietylko złożoną kaucją w kwocie złr. 150,000, lecz całym swym majątkiem poręcza wykonanie wszystkich warunków kontraktu mającego się zawrzeć na zasadach ofertą objętych,

wnosi:

Rada miejska uchwalić zechce:

Rada miasta Krakowa przyjmuje ofertę złożoną 1 października przez bank galicyjski „hipoteczny“ łącznie z bankiem „krajowym“ galicyjskim.

Powtóre, poleca komisji zawrzeć z bankami hipotecznym i krajowym szczegółową umowę na zasadach w ofercie wymienionych a objaśnionych protokularnie przez pełnomocnika banków 4 października, zabezpieczając terminową wypłatę pieniędzy za losy w należyty sposób.

Rada miejska upoważnia radców miejskich, a członków komisji: wice-prezydenta Szlachtowskiego i sprawozdawcę

Tysiącami po miastach i miasteczkach naszych szerzą się broszurki zaprawne wszystkiemi ultramontańskiemi truciznami. „W szkołach przeciw nim obrona.“ A jednak w szkołach, szczególnie w szkołach ludowych wieje duch taki, który nietylko antidotu przeciw tym truciznom nie wytwarza, ale owszem, częstokroć nawet przysposabia organizm duchowy do przyjęcia bez wstrętu trucizny.

Rada szkolna krajowa nawet nie odmówiła subwencji *Chacie*, czasopismu dla ludu wiejskiego, przez takich wydawanego trucicieli; czasopismu, które jako ochronę przeciw klęsce pożaru doradzało chłopom... co? asekurację? trzymanie w pogotowiu w każdym domu potrzebnych do ratunku przyrządów? zakupienie sikawki kosztem gminy?.. Nie, bynajmniéj! Oto: sól świętéj Agaty!..

Ale dajmy temu pokój! Za poważny to i za bolesny przedmiot dla kronikarza! Mówmy o czém inném.

Wzmianka o soli przywodzi mi na myśl nowość literacką, a mianowicie powieść Zacharjasiewicza: „*Chleb bez soli*“, która się właśnie na półkach księgarskich pojawiła wraz z ostatnią powieścią ś. p. Narzymskiego p. t. „*Ojczym*“ i komedją opowiedzianą Sabowskiego: „*Dwie*“ i powieścią Mich. Bałuckiego drukowaną w *Kraju*: „*O kawał ziemi*“.

Wzmianka o „Chlebie bez soli“ przywodzi mi na myśl wyborną grę panny Szaszkiewicz w krotochwili tłumaczonéj z niemieckiego „*O chlebie i wodzie*“.

Rozpacz recenzenta teatru w stańczykowém pismie za panną Urbanowicz może się da ukoić. Co do publiczności, serdecznem przyjęciem, jakiego doznała p. Szaszkiewicz, udowodniła ona, iż już jest pocieszoną.

I my ucieszymy się serdecznie, jeźli p. Szaszkiewicz w późniejszych swych występach usprawiedliwi pochlebne mniemanie, jakie dotąd mogliśmy o niéj powziąć.

Pisząc o pannie S., należy wspomnieć choćby słówkiem o pannie Ćwiklińskiéj, która tegóż wieczora występowała w roli Galatei i czarowała nas swoim miłym i dźwięcznym głosem. Głos ten przy wybornéj metodzie śpiewu coraz bardziéj wyrabiać się zdaje.

Mielibyśmy ochotę wnieść tu przy téj sposobności skromne żądanie co do jéj gry... która mimo dramatycznego uzdolnienia artystki, cierpi bardzo z powodu widocznie niewłaściwego przez nią zrozumienia kwestji przyzwoitości scenicznéj. Półtorałokciowa odległość między Galateą i Pigmaljonem w scenie ze zwierciadłem mogłaby bez uszczerbku téj przyzwoitości przynajmniej o ⁵⁄₆ być zmniejszoną. Jesteśmy przekonani, iż najsurowszy moralista nic przeciw temu nie będzie miał do zarzucenia.

O Pigmalionie jako śpiewaku radzibyśmy nie wspomnieć wcale. Sądzimy iż dyrekcji wiadomo, że w téj mierze nienajszczęśliwszy dla sceny naszéj zrobiła nabytek. Złagodził on wprawdzie sąd nasz niepochlebny wystąpieniem w roli Stacha w „Trzeciéj części Krakowiaków i Górali“, lecz takiego zachrypłego Pigmaliona niełatwo zapomnieć.

Ubiegły tydzień nasuwa nam inne jeszcze uwagi, mniéj dla dyrekcji przyjemne. Nie spisujemy je tu w chęci drażnienia zbyt może drażliwéj na sąd niepochwalny dyrekcji. Nie widzielibyśmy celu w takiéj szermierce. Zdajemy sprawę z doznanego wrażenia, którego jeźliby cała nie podzielała publiczność, niewątpliwie podzielała je część jéj niemała...

Chcemy mówić o przedstawieniu sobotniém znanego dramatu Syrokomli: Kasper Karliński. O ile nas ucieszyło wznowienie téj patrjotycznéj sztuki na naszéj scenie, o tyle przedstawienie samo zawiodło nasze oczekiwanie. Czy zaś zawód ten nastąpił z winy dyrekcji? To dla publiczności jest rzeczą obojętną; w jéj oczach słusznie czy niesłusznie błędy popełniane przez artystów spadają poniekąd zawsze na karb dyrekcji.

Nie zapoznajemy nadzwyczajnych trudności z jakiemi dyrekcja artystyczna i sami artyści w przedstawieniu tego dramatu mają do walczenia. Słusznie ktoś powiedział, że „jeśli dobrą sztukę grać trudno dobrze, to złą sto razy trudniéj, a częstokroć wcale niepodobna.“ W dramacie tym prócz pięknego wiersza i patrjotycznéj dążności trudnoby wiele więcéj dopatrzeć się zalet. Akcja nietylko nadzwyczaj uboga, ale co więcéj niesłychanie przewlekła. Górnolotnych frazesów tam bez końca, a w ciągu tyrad sążnistych wygłaszanych przez jednego artystę, inni będący na scenie, czekają bezczynnie, nie wiedząc co ze sobą począć. Chlubne zapisać musimy tu usiłowania, aby temu brakowi o ile możności niemą grą zaradzić. Nie ze wszystkiem i nie wszędzie to się jednak powiodło.

Głównym wdziękiem tego dramatu na scenie może być tylko piękna, płynna i pełna zapału deklamacja. W tym tedy względzie zawiedzionem zostało oczekiwanie nasze. Role nie były należycie wystudjowane, a sufler zbyt wiele miał do czynienia.

Panna E. Bauman w wybornie dobranym kostjumie polskiego pacholęcia była prześlicznym Zygmusiem, ale Zygmusiem który się lekcji nie nauczył. W najpiękniejszéj z całego dramatu scenie pierwszego aktu powtarzał on wiersz po wierszu za suflerem, każdy wiersz w ogóle z należytą nawet deklamacją, ale wyczekując po każdym wierszu na dalsze podpowiadanie wyrozumiałego pedagoga.

P. Leszczyński w roli starego Karlińskiego miał kilka chwil szczęśliwych i zaprzeczyć nie możemy że w grze jego i deklamacji znać coraz bardziéj dobrą szkołę, którą przebywa w Krakowie. Nie sądzimy jednak aby tak on sam jak dyrekcja dotychczas osiągnięty rezultat za zadowalniający poczytywać chciała. W deklamacji jego zapewne długo jeszcze niemile razić nas będą zbyt nagłe i zbyt gwałtowne zmiany głosu i przeskoki w intonacji, które tylko w wyjątkowych scenach usprawiedliwićby się dały.

P. Terenkoczy, mianowicie w pierwszéj chwili swego zjawienia się w dworze Karlińskich, przy wyrazach:

Za późno już może!

nie był owym znanym z historji Djabłem Stadnickim, jakiego Syrokomla chciał przenieść na scenę.

Bieniasz jakkolwiek tylko giermek, winien mieć w całéj swéj postaci coś rycerskiego, żołnierskiego przynajmniéj. Stary Bieniasz, który „w dwadzieścia koni na kilka tysięcy“ się rzuca, to nie domownik ani starowina poczciwy, ale towarzysz broni osiwiały w wojenném rzemiośle. Pragnie on wrócić na „wiekową ciszę“, utyskuje że

> Cała się mocarstw polityka skrupi
> Na starym, biednym karku Bieniasza,

ale wszystkie te skargi, jak właśnie dalszy ciąg zacytowanego ustępu dowodzi, są tylko nałogowém zrządzeniem, lub co najwięcéj środkiem podniesienia własnych zasług wobec oddanéj mu w opiekę małżonki jego pana.

Wręcz przeciwnie pojął tę rolę p. Werner, a w postaci jego nic nie dopatrzyłbyś rycerskiego, prócz tego, co mu garderoba teatralna dostarczyła.

O innych osobach dramatu, które z wyjątkiem może p. Wolskiéj, p. Ekerowéj i p. Ładnowskiego (ojca) błądziły niedostateczném wystudjowaniem i wyuczeniem się ról swoich, a skutkiem tego mylną deklamacją, nie będziemy tym razem wspominać.

Zwrócimy tylko jeszcze uwagę dyrekcji na to, iż melodramatyzowania modlitwy Karlińskiego w trzecim akcie nie zdaje się wymagać ani forma wiersza, ani liryczność nastroju. Inaczéj ma się rzecz z modlitwą Czachrowskiego w akcie drugim, którą wedle myśli autora śpiewaćby należało, a w braku odpowiedniéj melodji z akompanjamentem muzyki recytować wypada. Akompanjament ten w akcie drugim tłumaczy się zresztą poranną pobudką w obozie, w akcie trzecim zaś usprawiedliwić się nie da.

W niedzielę przedstawiono poraz pierwszy utwór wielce zasłużonego sędziwego artysty naszego p. Aleksandra Ładnowskiego (ojca), Trzecią część Krakowiaków i Górali p. t. Skarby i Upiory. Tekst (wierszem) téj „opery ludowéj“ uwieńczony został drugą nagrodą konkursową z r. 1872. Muzykę dorobił kompozytor „Żaków“ p. Kazimierz Hofman.

O wartości literackiéj i dramatycznéj tego utworu szeroko musielibyśmy się rozpisać, zastanowićby się bowiem wypadało dla porównania nad wartością dwóch pierwszych części téj trylogji, a przedewszystkiem wyłuszczyć zdanie nasze w ogóle o sztukach ludowych i wypowiedzieć czego dziś po nich wymagamy, abyśmy uznali ich pożytek. Nie pora dziś już na tak długą rozprawę. Powiemy zatem tylko, że zdaniem naszém utwór p. Ładnowskiego pod względem pomysłu i tendencji śmiało obok utworów Bogusławskiego i Kamińskiego postawić można.

Strona muzyczna utworu przemaga w trzeciéj części bardziéj niż w dwóch poprzednich, na co bynajmniéj nie myślimy się użalać. O muzyce p. Hofmana rozpisze się zapewne kompetentniejszy w téj mierze od kronikarza recenzent. Czy melodje na temat ludowy ułożone przez utalentowanego kompozytora, z równą łatwością jak melodje dwóch pierwszych części rozpowszechnić się będą mogły między ludem — o tém przyszłość tylko zawyrokować może.

Wykonanie niewiele pozostawiało do życzenia, dyrekcja i artyści wszyscy bez wyjątku dołożyli starania, aby przedstawienie powiodło się jak najlepiéj. I w saméj rzeczy powiodło im się to najzupełniéj. Przepełniony teatr trząsł się od oklasków, a autor i kompozytor wywoływani po pierwszym akcie i na końcu sztuki prawdziwy obchodzili tryumf.

Opera ta niewątpliwie przez długie lata utrzyma się w repertuarze polskich teatrów.

ψ.

Chrzanowskiego do podpisania téj umowy wraz z prezydentem miasta.

W Krakowie d. 10 paźdz. 1872 r.

Przewodniczący komisji
Dr. *Dietl.*
Sprawozdawca komisji i podkomitetu
Leon Chrzanowski.

Gorlice 13 października.

Wiem, że was obchodzi wszystko, co dobra kraju, co dobra gmin dotyczy. Otóż błogosławiąc niebiosa, p. starostę i p. burmistrza miasta naszego, chciałbym się z wami podzielić dobrem, którego z łaski bożéj mamy po uszy.

Miasto nasze — leżące u stoku pięciu gościńców, łączące Węgry z Galicją, ożywione handlem i okoliczną produkcją nafty — cieszy się — dzięki nieudolności burmistrza, a raczéj jego złéj woli — dogodnościami, które tu szczegółowo wymieniam: zupełne zaniedbanie obyczajności publicznéj, tolerowanie wszelkich burd i awantur; brak należytego nadzoru osób podejrzanych, czeladzi i sług; z każdym dniem wzrastająca liczba osób bez zatrudnienia i uczciwego sposobu do życia; liczne aż nadto miejsca rozpusty, w których li propinatorscy szynkarze przestrzegają obyczajów; niedopilnowanie przepisów co do trzymania psów; zdarzające się zaleganie wśród miasta psów ubitych z powodu wścieklizny; rzezalnie bydła pośród domów mieszkalnych pozakładane; zupełne zaniedbanie co do czystości; niepojęta obojętność, zwłaszcza wobec zagrażającéj nam epidemji na szerzenie się powietrze zatruwających wyziewów z licznych odchodków, pod któremi dołu niéma urządzonego, z mnogich składów i zapasów nawozu na miejscach otwartych, wreszcie z różnego rodzaju innych nieczystości, któremi okolone są mieszkania większéj częci ludności; niedozór mięsa, pieczywa, owoców, trunków i innych artykułów żywności; samowładne zwracanie artykułów uległych konfiskacie z polecenia lekarza miejskiego; niestosowanie się do przepisów targowych i powstające ztąd popieranie interesu przekupniów na szkodę konsumentów; brak przysięgłéj straży polowéj i policyjnéj; nieprzestrzeganie przepisów budowniczych i ogniowych; formalne sposobienie miasta na pastwę płomieni; liczne składy słomy i innych materjałów palnych po strychach; znaczne zapasy nafty wśród mieszkań; wreszcie zupełny brak przyborów do ratunku podczas pożaru, i to nietylko u pojedynczych właścicieli domów, lecz także w składzie miejskim, którego fundusze marnieją.

Na zasadzie powyższego stanu rzeczy proszono p. starostę, aby — sprawdziwszy go — przedłożył akta wys. namiestnictwu do postąpienia w myśl § 102 u. gm.

Zapytujemy p. starostę, dlaczego — pomimo zażaleń — nie przeprowadził śledztwa?... dlaczego petycja ta dotąd snem błogim spoczywa w aktach starostwa?... czy potrzebował koniecznie podrażnienia w drodze publicystyki?... czy chce nas uczyć cierpliwości — téj cnoty chrześciańskiéj, któréj jednakże wielka część obywateli Gorlic (będąc wyznania mojżeszowego) nie nazywa cnotą, lecz nieporadnością?!

Wiadomości z literatury i sztuki.

Teatr. — Wczoraj przedstawioną została znowu opera Ładnowskiego: „Skarby i upiory“ czyli trzecia część „Krakowiaków i Górali,“ z muzyką Hoffmana, uwieńczona drugą nagrodą na tegorocznym konkursie.

Zanim napiszemy obszerniéj o téj sztuce, wspominamy dziś tylko, że publiczność zachwycona była muzyką, grą artystów i piękną nader wystawą, szczególniéj w drugim akcie, nową dekoracją przedstawiającą młyn. Teatr był przepełniony tak, że wiele osób nie mogło już dostać miejsc.

Pp. Hoffman i Ładnowski wśród rzęsistych oklasków kilkakrotnie byli wywoływani. — Jutro we wtorek opera ta powtórnie odegraną zostanie na benefis kompozytora.

Djabła nr. 79 zawiera: Adres gospodarza Cichockiego z Kaszub, złożony na Jubelfeście w Malborgu.—Obchód malborski, poemat krzyżacki, z 4-ma rycinami.—Wiadomości miejscowe.—Z posiedzeń pewnéj rady.—Wystawa rękodzielniczo-przemysłowa w Krakowie.—Wiadomości literackie.—Obrona budownictwa miejskiego.—Teatr.— Na wystawie.— Wiadomości najostatniejsze.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Bankier wiedeński Sothen, konkurujący o pożyczkę krakowską, przybył dzisiaj w asystencji jakiegoś o. jezuity. Opowiadano mu we Wiedniu, że w Krakowie jezuici wielki mają wpływ; przywiózł sobie więc o. jezuitę aby mu wyrobił pożyczkę krakowską. Nie w ciemię bity ten Sothen!

Pan Ludwik Wiszniewski, dr. med. i chirurgji, otrzymał dnia 12 października b. r. na wszechnicy jagielońskiéj stopień magistra położnictwa.

Koncert „Muzy.“ — Dzisiaj wieczorem wykona tow. muzyczne krakowskie „Muza“ w sali hotelu saskiego wieczór muzykalny dla swoich członków, pod kierunkiem dyr. artystycznego p. Ant. Vopalki.

Pociąg towarowy l. 75, który w sobotę o godz. 5 po południu z dworca kolejowego w Zabierzowie wyjechał do Krakowa, otrzymał niedaleko budki l. 309 znak do zatrzymania się, w skutek czego stanął w otwartém polu. Przeciw niemu jechał z Krakowa pociąg z wielką liczba robotników kolejowych, którego kierownik także na dany znak prędko wstrzymał pociąg, późniéj zaś zmienił działanie pary i zaczął się cofać do wyboczki krakowskiéj. Pociąg towarowy jechał zwolna za nim.

Wypadek. — Małżonkowie Grzegórz i Marjanna Drąg z Hucisk, powracając do domu z Sokołowa upili się, skutkiem czego Marjanna Drąg przechodząc przez potok przewróciła się, a mąż tak długo ją trzeźwił i budził do powstania kijem, że ją zabił. Przytrzymany przez żandarmów przyznał się do winy; późniéj zbiegł, został jednak schwytany.

Szczutka wyszedł nr. 20 i zawiera między innemi następujący wiersz:

Kupno i sprzedaż.

Iż Zbyszewski kupił Dziennik
Narodówka rzekła z rana —
Po południu krzyczał Dziennik;
Koleżanko! tyś sprzedana...

Ciebie kupił Mierosławski,
Z Jarosławia pan Mochnacki,
I Nereusz Jaroszyński,
I z Tarnowa pan Pędracki!

Na to krzyknie Narodówka
Folgę dając alteracji:
Publiczności! Ty mu nie wierz,
Dziennik zginie w sekwestracji.

Wnet z odwetem Dziennik spieszy:
To obelga, fałsz zdradziecki!
Narodówkę to Gazetę
Kupił Groman i Czarniecki...

A publiczność? obojętna
Pyta patrząc na was z dala:
Co na sprzedaż jeszcze macie,
Gdyście teraz wstyd sprzedali?!

Kradzież w wagonie. — Księdzu Ladińskiemu skradziony został podczas jazdy ze Szczecina do Stralrunda w wozie kolejowym order rossyjski św. Anny, mały krzyż z brylantami i list wielkiéj kiężny Katarzyny do księżniczki Marji Meklenburskiéj, tudzież pjuska.

Cholera. — Według urzędowych raportów, pojawiła się cholera w czasie od 15 września do 1 października b. r.: w Hnilcach wielkich, Hołotkach, Terpiłówce, Zarudeczku, Nowikach, Iwaszkowcach, Worobijówce i Hniliczkach, w pow. zbaraskim; w Suchodole, Tudorowie i Kociubińczykach, w pow. husiatyńskim; w Kołodziejówce, Małczanówce, Horodnicy, Soroce, Rożyskach i Krzywem, w powiecie skałackim; w Wierzbowicach, Popowcach, Zazulińcach, Dawidkowcach, Zalesiu, Białobożnicy i Sosołówce, w pow. czortkowskim; w Dobrowlanach, Holihradach, Zarubińcach, Drohiczówce, Popowcach i Myszkowie, w pow. zaleszczyckim; w Łosznowie, Ostrowczyku, Podhajczykach, Iławczu, Humniku, Strusowie, Młyniskach, Ruzdwianach i Słobódce strusowskiéj, w pow. trembowelskim; w Pacykowie, Załukwie i Ciężowie, w pow. stanisławowskim; w Michałówce, Zalesiu, Kozaczyźnie, Lanowcach i Cyganach, w pow. borszczowskim; w Kurowcach, Łazowy, Kurnikach, Ostrowie, Chłuboczku wielkim, Horodyszczu, Dyszkowcach, Krasówce, Łuce wielkiej, Worobijówce, Czerniłowie mazowieckim, Ihrowcu, Bajkowcach i Smykowcach, w pow. tarnopolskim; w Klubowcach i Łuce, w pow. tłumackim; w Drohomirce i Wierzbowcach, w pow. bohorodczańskim; w Ożydowie, Brodach i Milnie, w pow. brodzkim; w Debesławcu, w pow. kołomyjskim; w Juskowcach, Manajowie i Białokrynicy, w powiecie złoczowskim; w Jazłowcu, Słobódce górnej, Trybuchowcach i Pielawie, w pow. buczackim; w Rożnowie, w pow. śniatyńskim; w Uniżu, w pow. horodeńskim; w Horkoczu, w pow. podhajeckim; w Przemyślu, w pow. przemyskim; w Laszkach, w pow. lwowskim.

Wygasła zaś w Jaworcach, Skorykach, Zarubińcach, Pieńkowcach, Medynie, Zbarażu, Szyłach i Kretowcach, w powiecie zbaraskim; w Wierzchowcach, Hadyńkowcach i Peremiłówce, w pow. husiatyńskim; w Krasném, Czerniszówce, Zielonej, Dorofiówce, Skałacie star., Panosówce, Kałaharówce, Tarnorudzie, Jaszczowce i Stawkach, w pow. skałackim; w Pańszówce i Korzyłowcach, w pow. czortkowskim; w Zaleszczykach, w pow. zaleszczyckim; w Janowie, Słobódce janowskiéj i Krowinie, w pow. trembowelskim, w Krochowcach i Knihininie, w pow. stanisławowskim; w Olchowcu, Trubczynie, Nowosiółce, Boryszkowcach, Kozaczówce, Turyliru i Tarnawie, w pow. borszczowskim; w Dubowcach, w pow. tarnopolskim; w Tyśmienicy i Kłubowcach, w powiecie tłumackim; w Monasterzanach i Drohomirce, w pow. bohorodczańskim; w Wertełce i Manastyrku, w pow. brodzkim; w starym Kosowie, w powiecie kosowskim; w Niegłowicach, pow. jasielskim.

W wyż wymienionym czasie panowała przeto cholera w 24-ch powiatach a 224 miejscowościach, w których do pozostałych na dniu 15 z. m. 836 chorych, przybyło do dnia 1 b. m. 6105, z tych wyzdrowiało 3635, umarło 2176, a 1130 pozostało w leczeniu.

† Powszechnie szanowany obywatel **Jacek Siemieński**, właściciel dóbr Żytno, w pow. radomskim, w król. Polskiém, umarł w tychże dobrach dnia 12 b. m. Ograniczamy się dzisiaj na téj wzmiance, zanim podamy późniéj kilka dat z jego życiorysu.

Z Siedlec piszą do *Gazety Polskiéj:*

Kto choć raz w życiu był w Siedlcach, ten pewnie zauważył oryginalną wieżę tutejszego ratusza z dwupiętrowemi galerjami, zakończoną posągiem Atlasa dźwigającego kulę ziemską, z któréj wybiega w niebo drut konduktora. — Obecnie, z powodu nachylenia się górnego piętra wieży, przedsięwzięto naprawę, przyczém zdjęto ów posąg. Dokonał tego miejscowy starozakonny blacharz bez stawiania rusztowań, co — z uwagi na znaczną wysokość wieży — było bardzo niebezpieczném. We wnętrzu kuli znaleziono puszkę ze zwojem pergaminu, na którym jest następujący napis:

Regnante
Stanislao Augusto.

Illustrissima ac Excellentissima Alexandra Michaelis Czartoryski principis Jagellonici Magni Ducatus Lithuaniae Cancellarii filia, Michaelis Kniaź Ogiński Supremi Ducis Exercituum M. D. L. Uxor, Haeres Siedlce, Suchożebro, Chodowo, Strzała, Wola, Zabokliki, Gorlice, Wołyńce, Vicino nunq. ac attinentium ad praedicta praedia pagorum Domina, ut decori proprio, subditorum Commodo provideret oppidum hoc paenitas fere jam aboletum, Domo Dei magnifice, Magnificum de radice extruxit Palatium Oppidum ipsum tunc domibus amplificavit, tunc pluribus Regionibus accitis variarum artium incolis auxit, tunc nundinis saepe per annum invectis ditavit. Omnibus jam bonis praestitis, ut et timorem malorum averteret, Conductorem hunc quo caecum fulmen falleretur, in summo Curiae aspice erigi jussit, quem ex mandato Ejus Perillustris Reverendus Adamus Kukiel Mathematicus Regius Anno nostrae Salutis MDCCLXXXIV, Die 4 mensis Septembris posuit hoc Documentum una cum moneta Imperantis in futuram rei memoriam posteris reliquit.

Ci się wpisują, którzy byli obecni w czasie zaciągania tego konduktora:

J. O. Xżna z Xiążąt Czartoryskich Lubomirska, Marszałkowa W. K.— JW. Szymanowska Regentowa Kor. — Święcicka Regentowa, Jasińscy, Wojscy, Rudzińscy Wojewodzicowie, Karasiowie Szambelaństwo JKMci, Włodkowie Szambel. JKMci, Stępkowska Kasztelanka Kijowska, Głuchowska Mar., Lemnicki Starosta, Ignacy Szymanowski Regentowicz, Józef Kurdwanowski kuchmistrzowicz Kor. — X Katenbring.

Gdy z szumem piorun przebieży,
Tu złamie siły burzliwe;
Wszelako bać się należy,
Bo mocne niebo gniewliwe.
F. Karpiński.

Z natury skutków co jest podano,
Tego się trzymać mocno potrzeba;
Wszakże nam tylko strzedz się kazano,
A strzegących się strzegą i nieba.
Ad. Kukiel.

Scripsit Joannes Sowiński, mp.

Po drugiéj stronie pergaminu jest wymalowana pokryta liściem gałązka z olbrzymim złocistym owocem, po którym czołga się gąsienica, dokoła zaś wzlatują różnobarwne motyle. — Wszystko to artystycznie wodnemi farbami wykonane, doskonale się przechowało.

Poniżéj napis:

N. B. — Post incendium die 3 Febr. 1789. Turris e radice renovata hoc monumentum quatuor ab annis posteris relictum die 20 Aug. 1789 renovat et memoriae relinquit. Cura et sumptibus ejusdem Illustr. et Excell. ut supra. Praesentibus Mcis Dzbański Succam. Regiae Majest. Küttel Consil. aulico.

Gdy naówczas w tém miejscu fabryką rządziłem,
Ten konduktor z rozkazu starszych postawiłem.
Józef Zienkowicz.

Panny rezydujące u dworu: Stempkowska Kasztelanka Kijowska, Potocka Starościanka Tłumacka, Olęcka Pisarzówna Litewska, de Germain Franciszka.

Damy do asystencji dworu: Kiełczewska, (nieczytelne), Kamińska, Brochocka, Zawiszyna, Bębnowska, ... (nieczytelne) Marszałek dworu, Woyniłłowicz Sekretarz, Józef Zwoliński, ..., Oziębło Koniuszy.

Wspaniały meteor przeleciał dnia 8 b. m. o godz. 6 min. 5 nad Warszawą, w kierunku od wschodu na zachód. W przebiegu swym sypał iskrami barwy żółtéj, sam zaś świecił barwą jasno zieloną.

Sprostowanie. — W korespondencji z Bochni w nr. 233 *Kraju*, w 21 wierszu od góry zaszła pomyłka, zamiast: „że ona nie będzie za chłopców szkoły opłacać,“ powinno być: „że ona nie będzie za chłopów (!) szkoły opłacać.“

Spostrzeżenia meteorologiczne. — Dnia 12 października było niebo przez pół pochmurne, a nawet rankiem dnia 13 deszczyk drobny się puścił, ale następnie zrobiła się piękna jesienna pogoda. Ciepło doszło dnia 12 do +14°.8 R.; dnia 13 zaś do +15°.6 R. od +8°.4. Barometr przez całe te dwa dni szedł w górę, ale już zaczyna zwolna opadać. Wiatr wschodni bardzo słaby. Rano dnia 14 stan barometru 330‴.6, ciepła +8°.8 R.

HOTEL pod RÓŻĄ. *Przyjechali:* Juljusz Zofanka dyr. kopalni z Jaworzna; Jan Andrzejkiewicz wł. d., Włodz. Sołomko wł. d., z Rosji; Henryk Bulthaupt dr. pr. z Bremen; Sew. Karpuszko inż. kolei ze Lwowa; Teod. Eppinger radca nadw. z Petersburga; Witold Urbanowicz z żoną dr. med. z Galicji; Julja Warczewska wł. d. z Poznania; Zygm. Hrome kup., Juljusz Ljon kup., z Berlina; Henryk Froman kupiec z Wrocławia; Roman Kucieński wł d., Eliza hr. Potocka wł. d., z Kongresówki; Woj. Czerwoński kup. z Gliwitz.

HOTEL SASKI. *Przyjechali:* Sabin Poleski wł. d. z Mingas; Michał Katkowski ob. z Wilna; Adam Mayzel wł. d. z Zagajowa; Anastazy Benoe wł. d. z żoną z Niegowici; Stan. Derych ob. z Ciaszowic; Cezar Małachowski ob. z Odessy; Józef Trzebiński wł. d., Woj. Nowosielski wł. d., z Kongresówki; Władysława Stawska ob. z Podolan; Zdzisław hr. Zamojski ob. z Warszawy; Marja Strzałkowska ob., dr. Wiktor Zbyszewski adw., z Rzeszowa; Miecz. Muśnicki dr. med. z Tarnogrodu; Wiktor Bylicki z Wojnicza; dr. Pollard-Uiruhard prawnik z Londynu.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Lwów 11 października.

Tutejsza izba handlowo przemysłowa wczoraj na nadzwyczajném posiedzeniu uchwaliła jednogłośnie, a to na wniosek p. Schellenberga, wystosowanie adresu do ministra handlu p. Banhansa z podziękowaniem za energiczne wdanie się jego w sprawy kolei żelaznéj lwowsko czerniowiecko jaskiéj. Uchwalono przytém wyrazić w adresie nadzieję, że energja p. ministra usunie wszystkie w ogóle braki, dające się czuć na galicyjskich kolejach żelaznych.

Dzienniki wiedeńskie zwracają uwagę, że pan minister handlu nie jedną miarą administracji mierzy wszystkie koleje żelazne. I tak: jakkolwiek wiadomo, że rada nadzorcza kolei przemysko łupkowskiéj z własnéj winy wprowadziła to przedsiębiorstwo w stan bardziéj jeszcze opłakany niż ten w jakim się znajduje kolej czerniowiecka, pan minister pozwolił jéj obecnie na emisję 1698 nowych akcji, tak że gwarantowany przez rząd kapitał zakładowy wynosić będzie okrągło miljon guldenów na każdą milę. Kapitał ten jest dwa razy większy niżby tego potrzeba przy oszczędnéj z sumiennością i znajomością rzeczy prowadzonéj budowie. Mimo ogromnych ustępstw, jakie rząd poczynił kolei przemysko łupkowskiéj, za parę lat przewidzieć można taki sam kataklizm, jaki się wydarzył z koleją lwowsko czerniowiecką, a koszta całéj téj pięknéj procedury tu i tam zapłaci kieszeń kontrybuentów.

Mówią nam, że dygnitarz rządowy, który kollaudował budowę kolei lwowsko czerniowieckiéj, już nie żyje. — *Welche Wendung durch Gottes Fügung!* aby c. k. ministerstwo dopiero po jego śmierci odkryło nędzę od pięciu lat trwającą!

Poczty i telegrafy angielskie. — W Anglji, Szkocji i Irlandji znajduje się 12,000 poczt i 8000 skrzynek pocztowych. — W roku 1871 przypadało w przecięciu na każdego mieszkańca Anglji 33 listy, Szkocji 25, Irlandji 13, a nie wliczamy tu przesyłek zawierających wzory i próbki. W roku tym (tj. 1871) wysłano ogółem 917 miljonów listów, 75 milj. kart korespondencyjnych, 99 milj. dzienników i 103 milj. paczek z książkami. W zjednoczonych królestwach jest 4300 zakładów pocztowych przyjmujących i wydających przesyłki pieniężne. W roku 1871 wydały one ogółem 12 miljonów przekazów pocztowych. Z tego wypada jeden przekaz na dwóch Anglików, jeden na czterech Szkotów i jeden na sześciu Irlandczyków. — W tym roku utworzono 1300 nocnych stacji telegraficznych. Druty telegraficzne przerzynają w najrozmaitszych kierunkach i promieniach pomienione królestwa.

Wiadomości telegraficzne.

Wiedeń 10 października. Wczoraj zagojoną została trzecia niemiecka międzynarodowa konferencja kobiet pod przewodnictwem kapitana p. Korn, literata Uhla da i profesora Jules de Bee. Zgromadzenie oświadczyło się za przypuszczeniem kobiet do studjów i służby państwa, za utworzeniem szkół przemysłowych niewieścich i założeniem biur międzynarodowych, mających dostarczać robót dla kobiet. Konferencja oświadczyła się za bierną kwalifikacją wekslową kobiet i za zniesieniem handlu niewiastami na Wschodzie. Konferencje trwać mają trzy dni.

Peszt 12 października. Izba niższa przyjęła adres większości 185 przeciw 101 głosom.

Fulda 11 października. Jak słychać, autorem drugiéj redakcji ogłoszonego memorjału o zgromadzeniu biskupów we Fuldzie, jest biskup monachijski Ketteler. Pierwszą ostrzejszą redakcję odrzuciła większość biskupów.

Konstantynopol 11 października. Wychodzący tu półurzędowy dziennik Bassiret, zamieszcza artykuł, w którym krytykuje mowę księcia serbskiego Milana i podnosi, że uważa rząd swój za niezależny, podczas gdy dobrobyt i rozwój kraju zależą od rządu, którego jest książe wazalem.

Przegląd polityczny.

Wczorajszy telegram *Kraju* zawiadomił nas o dwóch nominacjach, Wiedenfelda i Kalteneggera. Obaj są wiernokonstytucyjni. Nominacja pierwszego na namiestnika Górnéj Austrji jest niespodzianką dla wszystkich stronnictw tego kraju, ponieważ Wiedenfeld nigdy tam nie pełnił żadnego urzędu. W 1868 r. Giskra przeniósł go z namiestnictwa Dolnéj Austrji do ministerstwa spraw wewnętrznych na posadę radzcy ministerjalnego, gdzie on miał sobie polecony referat o sprawach niektórych prowincji austrjacko-niemieckich, a nadto zastępował ministra w komisji uregulowania łożyska Dunaju. Za Potockiego był naczelnikiem sekcyjnym w ministerstwie handlu. Po upadku Hohenwarta polecił mu cesarz prowizoryczne kierownictwo tego ministerstwa aż do zamianowania Banchansa.

Półurzędowe dzienniki pruskie zapewniają od kilku dni, że nowa ordynacja powiatowa niewątpliwie przejdzie w izbie panów. *Deutsche Reichs Corresp.* twierdzi przeciwnie, że ta wiadomość jest bardzo optymistyczną. Nie należy się tém uwodzić, że izba panów przystawała nieraz na daleko ważniejsze wnioski rządu. Z ordynacją powiatową ma się rzecz inaczéj. „Wchodzi tu w rachunek indywidualne, praktyczne wyrobione zapatrywanie się każdego; każdy sądzi, że przez doświadczenie wyrobił sobie dojrzały sąd, który go upoważnia do zajęcia własnego stanowiska w téj kwestji. Jeśli się zważy, że obok takiego widzenia rzeczy interesa osobiste również wielką rolę odegrywają, i że wyrok ludzi, którym niepodobna odmówić doświadczenia, także może się stać kierującym w téj sprawie, nie będziemy się dziwić, gdy podczas dyskusji w izbie panów nawet członkowie tak zwanéj wolnéj frakcji oświadczą się przeciwko temu zredagowaniu wniosku, które wyszło z izby poselskiéj.“ Wymieniony dziennik dodaje, że jego zdanie panuje także w kołach dobrze powiadomionych.

Spotykamy się tamże z wiadomością innego rodzaju, którą podajemy bez żadnych komentarzy. *D. R. Corresp.* donosi z zimną krwią, że Kendell dla tego został zamianowany posłem niemieckim w Konstantynopolu, że zgon Turcji jest całkiem blizki i że Niemcy winny być obecne przy podziale zdobyczy. Jest to szczerość, któréj nawet w pismach rossyjskich, o Turcji rozprawiających, nie możemy napotkać.

Dzienniki niemieckie żywo się zajmują memorjałem niemieckich biskupów, który, ponieważ jest podpisany nie tylko przez pruskich, lecz także przez wszystkich niemieckich pasterzy, nabiera dla tego większéj doniosłości. Jedni i drudzy całkowicie pochwalają zachowanie się biskupa warmińskiego w sprawie ekskomuniki i oświadczają, że są z nim solidarni. Ma zatém rząd cały episkopat niemiecki przeciwko sobie.

Wychodźtwo Francuzów z Alzacji i Lotaryngji przybiera wielkie rozmiary i jest zupełnie na rękę Niemcom. Im mniéj w tych prowincjach pozostanie żywiołu francuzkiego, tém łatwiéj pójdzie zniemczenie i tém trudniéj będzie dla Francji odzyskać ten kraj napowrót. I tu jak wszędzie emigracja tylko szkodzi krajowi, pozbawiając go sił żywotnych.

Ostatnie telegramy.

Wiedeń 14 października. *Montags-Revue* donosi: Jeżeli wspólne delegacje ukończą prace swoje d. 19 października, to sejmy zwołane zostaną na d. 28 października a rada państwa na dzień 4go grudnia. W przeciwnym razie nastąpi otwarcie sejmów d. 7 listopada.

Paryż 13 października. „Ajencja Havasa“ potwierdza, że Picard pozostanie nadal posłem w Brukseli.

Książę i księżna Napoleonowie przybyli dziś rano do Genewy.

Paryż 12 października. Poseł francuzki w Brukseli Picard, cofnął prawdopodobnie swoją dymisję, ponieważ *Temps* zaprzecza pogłosce o jego dymisji.

Paryż 12 października. Według pewnych wiadomości „Ajencji Havasa“ naznaczono ks. Napoleonowi dzisiejszą godzinę południową jako ostatni termin do opuszczenia Francji. Gdy książę do pomienionéj godziny nie wypełnił rozkazu, przybył do niego o godzinie 12½ sekretarz prefektury policji w towarzystwie dwóch ajentów policyjnych i wezwał go, by się z nim udał do granicy szwajcarskiéj, dokąd miał jechać. Księżna Klotylda pojechała dobrowolnie za swym małżonkiem.

Paryż 12 października. Konsorcjum, do którego należy Juljusz Vignal, jak przedstawiciel „Banku ottomańskiego“, „francuzko-holenderskiego“ i „francuzko-włoskiego“, Pillet-Will, Mallet, Marcuard, Selliere i kilku bankierów, otrzymało koncesję na monopol fabrykacji i sprzedaż zapałek, za opłatą 16 mil. fr. rocznego czynszu dzierżawnego, która to suma o 50% ma być podniesioną, skoro się sprzeda na rok więcéj niż 40 miljardów zapałek.

Rzym 13 paźdz. „Ekonomista d'Italia“ mówiąc o pogłoskach, dotyczących rokowań z Francją względem zawarcia nowéj umowy handlowéj, powiada, że dotąd nienadesłała jeszcze Francja żadnego urzędowego zawiadomienia, na które w każdym razie czekać musi obradująca właśnie komisja dla spraw przemysłowych.

Madryt 13 paźdz. *Gaceta* donosi: Liczbę powstańców, którzy wzięli udział w rokoszu republikańskim w Ferrol, oceniają na 1000. Wysłano do Ferrol fregatę pancerną i liczne wojsko. Powstańcy zamknięci są w arsenale; twierdza św. Filipa uniemożliwi wypłynięcie ich okrętów. Wszystko przygotowane do szturmu. Powstańcy są zdemoralizowani; wielu z nich poddało się.

Konstantynopol 14 paźdz. Mustafa-basza mianowany został ministrem marynarki, Essad-basza ministrem wojny. Dziennik urzędowy *Bassiret* twierdzi, że Czarnogórze jest prowincją turecką, więc powstańcy czarnogórscy mogą być karani bez poprzednich w tym względzie porozumiewań się z poselstwami. Dawniéj tak się działo i to było zachętą dla powstańców.

Belgrad 13 paźdz. Tutejsza reprezentacja miejska wysłała telegrafem adres z uznaniem dla księcia, w którym oświadcza, że naród z radością wita program prac, rozwinięty w mowie tronowéj księcia Milana.

Kursa. — Wiedeń 14 październ. god. 2., Srebro 107.25. — Akcje kredyt. 332.60.— Lombardy 205.—.— Losy tureckie 76.60. Losy 1864 r. 144.—.— Akcje franko-austr. 129.—.— Napoleony 8.71½. Akcje kol. galic. Karola Ludwika 230—. — Akcje kolei lwowsko-czerniow. 149.50. — Akcje kolei północno-wschodniéj 160.50. — Akcje kol. Elżbiety 246.—.— Akcje banku związkowego (Vereinsbank) 176.50. — Akcje kolei północno-zachodn. 213.—.— Losy węg. prem. 104.75.— Obligi indemn. galicyjskie 78.25. — Akcje banku wied. dla obrotu ogólnego 214.—. — Akcje anglo-banku 321.75.— Akcje kolei rząd. 326.—. — Akcje kolei siedmiogrodzkiéj 178.50.— Akcje kol. Rudolfa 180.—.—. Akcje kolei pardubickiéj —.—.— Akcje kolei północ. —.—.— Tramway 336 — Akcje banku budowy 132.20. — Akcje kolei wschodniéj 126.—. — Akcje kolei alföldzkiéj —.—. — Akcje banku anglo-węgierskiego 111.—.— Ogólny austrjacki bank 250.—. Union 273.50. — Franco-hungaria 97.50.

Usposobienie giełdy: mdlejsze.

Redaktor i wydawca: dr. Ludwik Gumplowicz.
Redaktor odpowiedzialny: Stan. Gralichowski.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

KRAKÓW 14 październ.	płacą złr. w. a.	żądają złr. w. a.
5% Oblig. indem. galic. kupon ubiegły 215	77 75	79 50
4% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły —114	73 25	75 25
5% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły —43	79 —	81 —
4% Listy zast. polsk. ser. 1 kupon ubiegły —123	93 —	95 —
4% Listy zast. polsk. ser. 2 kupon ubiegły —128	91 50	93 50
5% Listy zast. polsk. nowe kupon ubiegły —154	91 60	93 60
4% Listy likwid. polskie kupon ubiegły —147	77 —	79 —
6% Listy zast. hip. gal. kupon ubiegły —071	88 75	90 50
6% Listy zast. banku włośc. kupon ubiegły — 171	92 75	94 75
Akcje kolei warsz. wied.	98 —	100 —
„ „ Karola Ludw.	228 —	232 —
„ „ Czern.-Jassy	148 —	151 —
„ banku dla h. i przem.	— —	— —
Losy 5% (Donau Regulir.)	94 50	97 50
Losy prem. węgierskie	103 50	106 50
Losy 3% tureck. 400 fr.	75 50	77 50
Losy m. Stanisławowa	25 —	27 —
Srebro nowe austryackie	107 —	109 —
Srebro w kuponach	106 75	108 75
Srebro (obrączkowy rubel)	165 —	171 —
Ruble papier. rossyjskie	148 —	149 25
Talary pruskie	162 25	164 25
Dukat obrączkowy	5 15	5 25
20-frankówka	8 62	8 75
Rumuńskie oblig. tal. 100	47 —	49 —
WIEDEŃ, 12 październ.		
Dług państwa:		
Renta austryacka 5%	65 30	65 40
„ „ w srebrze 5%	70 30	70 40
Losy.		
Rząd z r. 1839 całe za 100	333 50	339 50
„ „ 1839 ⅕ „ 100	338 50	339 50
4% rząd. 1854 „ „ 250	93 —	93 50
5% „ 1860 całe „ 500	102 20	102 40
„ „ 1860 ⅕ „ 100	123 50	124 —
Rząd. 1864 100	143 50	144 —
Como Renten za 20	25 —	26 —
Węgier. poż. premiow.	104 25	104 50
Kredytowe 1860 r. 100 wa.	185 50	186 —
Clary „ 40 „ mk	38 —	39 —
Donau Dampfschff. 100 „	96 —	97 —

	płacą złr. w. a.	żądają złr. w. a.
Inspruku .. na 20 fl. wa.	29 —	29 50
Keglewicza na 10 fl. mk	17 50	18 50
Krakowskie na 20 „ wa	— —	— —
Ofen (Budy) „ 40 „ „	29 50	30 50
Palfy „ 40 „ mk	27 50	28 —
Rudolfa „ 10 „ wa	14 50	15 —
Salm „ 40 „ mk	40 —	41 —
Salzburga „ 20 „ wa	25	25 50
St. Genois „ 40 „ mk	29 —	29 50
Tryestu „ 100 „ „	117 50	118 50
„ „ 50 „ wa.	58 —	59 —
Waldstein „ 20 „ mk.	23 —	24 —
Windischgrätz 20 „ „	24 50	25 —
Obligacje.		
Indemniz. bukow. 5%	76 —	77 —
„ galicyjskie	78 25	79 25
„ siedmiogrodzkie	77 25	78 —
„ węgierskie	79 50	80 —
Ind. węg. z klauz. 1867	78 50	79 —
Poż. kol węg. sr. 5% sz. 120	105 —	105 25
Akcje bankowe:		
Anglo-austr. za fl 120 wa.	322 25	322 75
Anglo-hungaria „ 80 „	— —	112 —
Boden Credit austr. 80 „	273 —	274 —
„ „ węg. 80 „	120 —	121 —
Creditanst. austr. 160 „	333 25	333 50
„ allg. ung. 120 „	139 —	140 —
Commissionsb. w. 140 „	124 —	125 —
Depositenbank „ 80 „	116 —	116 50
Esc. Ges. n. oest. 500 „	1030 —	1040 —
„ bank czeski 100 „	— —	— —
Franco austr. 80 „	129 —	129 50
„ węgierskie 80 „	99 50	100 —
Galic. banku hip. 160 „	231 —	234 —
„ dla h. i prz. 80 „	— —	— —
„ Landsbk Lwów 100 „	— —	— —
Handelsbk Wied. 160 „	250 75	251 25
Interventionsb. na 80 „	140 —	145 —
Länderb. Verein 80 „	114 —	115 —
Nationalbank „	906 —	908 —
Ogólnego austrj. 200 „	249 —	250 —
Unionbank za 200 „	263 75	269 25
Vereinsbk austr. 80 „	171 25	171 75
Verkehrsbank 200 „	214 50	215 —
Wechslerbk wied. 80	316 50	317 —
Wechselstub Gesel. 80 „	180 —	181 —
Wien. Bnk Verein 80 „	359 —	360 —
„ Cassa-Verein 80 „	107 —	108 —
Akcje kolei:		
Arcyks. Albrechta 200 wa.	178 —	178 50

	płacą złr. w. a.	żądają złr. w. a.
Alföld Fiume w. a. 200 sr.	176 —	176 50
Böhm. Nordbahn 150 wa.	— —	— —
„ Westbahn 200 „	— —	243 50
Dniestrzańska fl. 200 sr.	131 —	131 50
Dux Bodenbch wa. 200 sr.	— —	140 —
„ „ L. B. 200 „	— —	150 —
Elisabeth 200 mk.	246 75	247 —
„ Linz Budw. w. a. 200 sr.	—.—	212 75
Eperies-Tarnow 200 „	167 50	168 —
Ferdin. Nordbhn 1000 mk.	2048 —	2052 —
Franc. Józefa w. a. 200 sr.	223 75	224 25
Fünfkirch. Bárcs 200 „	182 50	183 50
Gal. Karl Ludw. 210 „	231 —	231 50
Graz-Köflach górn. 200 „	360 —	362 —
„ „ II emisji 80 „	176 —	180 —
Kaschau Oderberg 200 wa.	191 —	191 50
Lemb. Czern. Jassy 200 „	140 —	146 —
Mähr. Sch. Cent. wa. 200 sr.	138 —	138 50
„ na 126 srbr. 80 wa.	— —	— —
Oest. Nordwstb wa. 200 sr.	212 50	213 —
„ lit. B. „ 200 „	182 25	182 75
Ostrau-Friedland 200 „	— —	— —
Praga-Dux „ 150 „	106 50	107 —
Rudolfbahn „ 200 „	179 50	180 50
Siebenbürger I. „ 200 sr.	177 —	177 50
Staatsbhn (500 fr.) 200 „	322 —	322 50
„ II emisji 80 „	— —	— —
Südbhn (Lombard.) 200 wa.	205 —	205 20
Süd-nord Verbind. 200 mk	177 —	177 50
Suez-Canal-Ges. fr. 500	— —	— —
Theissbahn 200 wa	247 50	248 50
Tramway wied. 200 „	333 50	334 —
Turnau-Kralup-Prag 200 „	— —	— —
Węg. gal. I. Łupk. 200 sr	160 —	160 50
„ Nordostbh. wa. 200 „	60 50	61 50
„ Ostbhn (500 fr) 200 „	127 50	128 50
„ Westbahn 200 „	174 —	175 —
Akcye przemysłowe.		
Baugesells. allg. oest 80	130 75	131 25
„ Wied. 100	220 —	220 50
Bauverein „ 100 „	58 25	58 50
Forstprodukte 200	24 —	25 —
Hüttenberger Eis. 200 „	220 —	222 —
Inneberg hut 140	229 —	229 50
Kałusza 200	— —	— —
Masz. cegiel. wied. 200	— —	— —
„ „ i bud. lwow. 100	— —	— —
Neub. Mariazel huty. 100	91 50	92 50
Parcelacyjne galic. 100	— —	— —
Schlöglmühle Pap. 10	119 50	120 —
Wied. parcelacyjne 100	112 50	113 —

	płacą złr. w. a.	żądają złr. w. a.
Listy zastawne.		
Allg. oest. Bd. Kr. los 5% sr.	100 75	101 —
„ „ 33 lat los 5% wa.	87 75	88 25
„ „ gm. 40 „	86 25	86 75
Oestr. Bd. Cred. 20 l. 6%	95 75	96 25
„ „ 40 5½%	94 50	95 —
Galic. Tow. kred. 4%	— —	— —
„ „ „ 5%	79 —	80 —
„ Banku Hyp. 6%	89 40	89 70
„ Bank. Włoś. 6%	94 —	94 50
Nationalbank m. k. 5%	— —	— —
„ w. a. 5%	90 50	91 —
Oest. Hypoth. 10 rocz. 5½	— —	94 25
„ 50 „ 5½	92 —	92 50
Ö. Kred. & Vorsch. „ 5	— —	— —
„ „ 10 5%	— —	— —
„ „ 35 „ 5%	88 —	88 50
„ Rentenbank 36 5½	— —	97 50
„ „ 36 5½	85 50	86 —
Sparkasse I anstr. 30 5½	98 —	100 —
„ „ „ 32 5½	96 —	96 50
Węg. tow. kred. 5½%	86 50	87 —
Wien. Hyp. Kasse 5½	95 50	96 —
Obligi pierwszeństwa:		
Arcyks. Albrechta 100 wa.	— —	93 50
Alföld Fiume 5% sr.	92 25	92 50
Bauges. allg. östr. 5% sr.	93 —	93 75
„ Wien. 6% „	— —	94 —
Dniestrzańskie 5% „	76 75	77 —
Dux-Bodenb. 1871 5% „	90 60	90 90
Elisabeth 5% „	— —	92 25
„ emisja 1862 5% „	91 —	91 50
„ (Linz-Budweis) 5% „	100 —	100 50
„ „ em. 1870 5% „	— —	102 —
Ferd. Nordbh m. k. 5%	89 —	89 50
„ „ w. a. 5%	85 —	86 —
„ „ 5% sr	100 90	101 20
Franz. Josef „ 5% „	99 40	99 70
Fünfk.-Bárcser. 5% „	— —	— —
Gal. Kar. Lud. „ 5% „	— —	102 —
„ II. em. „ 5% „	98 —	98 25
„ 1871. III. „ 5% „	96 —	96 50
Hüttenb. Eisen-Gew. 5% „	84 —	84 50
Inneberger „ 5% „	84 50	— —
Kasch. Oderb. „ 5% „	93 90	94 10
Lwow.-Czern.-Jassy:		
„ I. 1865 w. a. 5% „	77 —	78 —
„ II. 1867 „ 5% „	89 75	90 25
„ III. 1868 „ 5% „	— —	79 75
„ IV 1872 „ 5% „	— —	80 —
Mähr. Sch. Cntr. „ 5% „	88 40	88 60

	płacą złr. w. a.	żądają złr. w. a.
Oest. Ndwstb w. a. 5% sr.	98 40	98 70
Rudolfbahn „ 5% „	94 25	94 50
Siebenbür. I. „ 5% „	89 —	89 25
Südbahn (Lombardy) „	111 25	111 50
Süd-nord. Verb. w. a. 5%	— —	99 —
Theissbahn 5% sr.	— —	— —
Węg. gal. Łupk. 5% „	88 —	— —
„ Nrdost 300 5% „	87 10	87 50
„ Ostbhn 300 5% „	78 40	78 60
„ Westbahn 5% „	88 75	89 25
Weksle na 3 mies.		
Frankfurt skont. 5%	91 80	91 90
Hamburg „ 4½ „	80 10	80 20
Londyn „ 4½ „	108 70	108 85
Paryż „ 5 „	42 45	42 60
Monety:		
Dukat ważny	5 24	5 25
20 frank. austr.	— —	— —
„ francuz.	8 72	8 73
Srebro	107 25	107 50
Talar pruski	163 —	163 25
LWÓW 11 październ.		
Akc. banku hip. gal. 16	232 —	234 —
„ krajow. 100	85 —	90 —
Listy zast. galic. 5%	80 25	81 —
„ „ „ 4%	74 —	75 —
„ banku hip. 6%	89 25	89 75
„ „ włościań 6%	94 —	94 50
Obligi ind. galicyj. 5%	78 30	79 —
Półimperjał ros.	8 85	9 —
Rubel srebrny obrączk.	1 65	1 75
„ papier.	1 48	1 49
WARSZAWA 12 paźd.	Rs. k.	Rs. k.
Wexle Londyn 1 f. st. 3 m.	— —	7 30
„ Paryż 300 fr. 10 d.	— —	86 55
„ Wiedeń 150 złr. 2 m	99 —	99 30
Akcje kol. warsz.-wied.	99 —	100 —
„ „ warsz.-bydg.	74 50	— —
„ „ warsz.-teresp.	118 —	119 —
Listy zast. serji 1.. 4%	94 25	94 50
„ „ „ 2.. 4%	92 75	93 —
kupon ubiegły	1 22	— —
„ „ nowe 5%	92 75	93 —
kupon ubiegły	1 52	— —
„ likwidacyjne 4%	78 15	78 35
kupon ubiegły	1 45	— —

Od administracyi.

Nakładem wydawnictwa „Kraju"
wyszły i są do nabycia
w Krakowie w administracyi „Kraju"
jako też
we wszystkich księgarniach krajowych i zagranicznych:

	złr. ct.
Adam Mickiewicz i pisma jego do roku 1829 przez Alberta Gąsiorowsktego — 1873	1 50
Fizyologia codziennego życia G. H. Lewes, z angielskiego przetłumaczył Ludwik Masłowski, Tom I. 1872 r. (Tom II. wyjdzie w ciągu tego roku).	1 50
Konfederacya Barska: Korespondencya między Stanisławem Augustem a Ksawerym Branickim w r. 1768, wydał Dr. Ludwik Gumplowicz (Główny Skład na cała Galicye i W. Ks. Poznańskie w księgarni GUBRYNOWICZA i SCHMIDTA we Lwowie.	2 —
Plotki i Prawdy	1 —
Obrazki z podróży po Szwecyi, bar. W. Engeströma	2 50
Ella, powieść Chłędowskiego	1 50
Po nitce do kłębka, powieść Chłędowskiego	1 50
Handel i przemysł za czasów Stanisława Augusta, skreślił Dr. Ludwik Kubala	— 20
Skrupuły, powieść Chłędowskiego 1 tom	1 50
Album fotograficzne, 2 gi tom (Tom I. wyczerpany).	1 —
Irydjon, odczyt Ad. Bełcikowskiego	— 25
Józef Ignacy Kraszewski Przypomnienie 40to-lecie zasług piśmienniczych i pracy p. Karola Estreichera	— 15
Sto djabłów, powieść z czasów sejmu czteroletniego J. I. Kraszewskiego, 2 tomy	2 50
Tajny fundusz, powieść Zacharjasiewicza, 2 tomy	2 —
Rodzina Orskich, powieść Wołodego Skiby, 2 tomy	2 —
Walka stronnictw, komedja Stożka, 1 t.	— 50
Sobory, szkic historyczny przez W. B. K.	— 20
O sprawie ruskiéj	— 25
Po ślubie, komedja Koziebrodzkiego (wyczerpana)	— —
Dwa szkice powieściowe, (Pół prawdy — Wioska na księżycu)	— 50
Ultramontanie i Moderanci przez autora „Plotek i Prawd"	— 25
Dwaj Radziwiłłowie, komedja w V. aktach przez Adama Bełcikowskiego,	— 50
Prawo Postępu, studjum przyrodnicze społeczne przez Ludw. Masłowskiego,	— 75
Kwestya nadbaltycka, przez Jana Leśniewskiego,	— 15

Dzieła te przesyła także administracja „Kraju" na żądanie za gotówkę lub pobraniem pocztowém.

Odpowiedź.

W Nrze 234 „Kraju" czytam wezwanie z początkowemi literami mego imienia, abym jakiś rachunek zapłacił. Oświadczam tutaj, jakto już listownie uczyniłem, że pani **Domiceli Palczewskiéj** nic nie jestem dłużen, gdyż jéj nie upoważniłem był do żadnego przedsiębiorstwa w moim interesie. — Wydatki, które uważa, jakoby dla mnie poniesione, użyła na własne cele, to wiemy. Nadmienić jednak muszę, że tego rodzaju wezwania byłyby wcale wygodnym środkiem do wyduszenia od kogoś pieniędzy. Aby zresztą pani oszczędzić trudu w dosłownem wymienianiu mego nazwiska, sam się podpisuję.

Oświęcim d. 13 października 1872.

3700(1-1) **Karol Nowogrodzki.**

Z dniem 9 b. m. p. Karol Fortuna przestał pełnić obowiązki Agenta Zakładów Tenczyńskich — a w jego miejsce objął Agencyę tychże Zakładów pan Ludwik Trębicki.

3695(1-3)

Dyrekcya Zakładów Tenczyńskich.

DZIENNIK MÓD.

Pismo dla Polek.
Wychodzi w Krakowie nakładem Juliusza Wildta, pod redakcyą Władysława Sabowskiego.

Numer drugi wyszedł już z druku i rozesłanym został wszystkim Szan. Prenumeratorom. — Numer ten na żądanie posyła się także na okaz.

Treść numerów: I i 2: Opisy rycin. — Od redakcyi. — Mody, wiersz Teofila Lenartowicza, — Walka z Bogiem, powieść Maurycego Jokaja. — Słowo a matka, sonet Br. Komorowskiego. — Ideały (z Fr. Szyllera), przekład Bronisława Zawadzkiego. — Dr. Livingstone. — Z kraju i świata, p. Omikrona. — Biblioteczka. — Kronika mody, p. Stellę, — Krochmal. — Haft na widełkach. — Sposoby wywabiania plam. — Srodki domowe: Lekarstwo na cholerę. Lekarstwo na katar. — Sposób użycia wzorów haftu i krojów umieszczonych w dodatkach. — Korespondencya. — **Illustracye i dodatki:** sto jedenaście drzeworytów w tekscie, rebus, wielka tablica wzorów haftu, wielka tablica krojów, rycina kolorowana.

Cena kwartalna z przesyłką bez rycin kolor. 2 złr. (1 tal. 10 sgr.), z rycin. kolor. 3 złr. (2 tal.)

Na przepuklinę

słabym zaleca się najlepiéj **maść G. Sturzenegger'a w Herisau** w Szwajcaryi Nie zawiera ona szkodliwych składników, a leczy **nawet zastarzałe przepukliny, po największéj części zupełnie.** Można jéj nabyć w słoikach po złr. 3.20 wraz z opisem użycia i najlepszemi poświadczeniami u p. **Sturzeneggera** i w aptekach pp. **Wiktora Redyka** w Krakowie i **Zygmunta Ruckera** we Lwowie. 3696(1-10)

Już nie potrzeba frotera!

Angielska połyskująca
PASTA KAUCZUKOWA
do najtrwalszego, najpiękniejszego i najtańszego zapuszczania wszelkich podłóg.

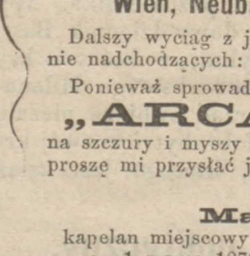
Ten **najkorzystniejszy wynalazek** odróżnia się od wielu do zapuszczania używanych lakierów szczególnie przez to, że skutkiem nader szczęśliwie udanego składu chemicznego, w połączeniu z kauczukiem, pasta nabrała właściwéj **ciągłości**, co zapewnia jéj trwałość, przeto podłoga nią zapuszczona **urąga wszelkim zniszczeniom**, a przy jakiejkolwiek staranności kilka lat pozostaje piękna. — Cena pudełka wraz z objaśnieniem złr. 1.30. — Główny Skład dla Galicyi w **Krakowie** u p. **Józefa Goldwassera** na Stradomiu w domu p. Deichesa. 3685(1-12)

Księgarnia polska

we Lwowie, ulica Kopernika, Nr. 12,
poszukuje uzdolnionych
ajentów i kolporterów
miejscowych i na prowincye. — Kilkanaście osób może znaleść zatrudnienie. 4696(1-6)

INTERES
zawodu technicznego,

przynoszący 25% czystego zysku, do którego potrzeba **6000** złr., jest do nabycia. — Bliższa wiadomość u notaryusza Wgo Goebel w Krakowie. 3694(1-3)



An die 1. bliche
Fabrik
des k. k. priv.
ARCANUM
Wien, Neubaugasse, Nr. 70

Dalszy wyciąg z jednego z listów codziennie nadchodzących:

Ponieważ sprowadzane od Pana c. k.
„ARCANUM"
na szczury i myszy **nader skutkuje**, przeto proszę mi przysłać jeszcze wielki słoik — i zostaję z poważaniem

Marcin Indéf,
kapelan miejscowy w Lucine pod Lublaną 1 marca 1872.

Również prawdziwe **Mydło Cytrynowe**, najskuteczniejszy środek przeciw odmrożeniu i nagniotkom dostać można: w Krakowie u p. **Wilhelma Fenza** w Rynku naprzeciw kościoła ś. Wojciecha i **Józefa Jahna** — w Tarnowie u p. **A. Wielogórskiego** — we Lwowie u p. **J. W. Królikowskiego** — w Przemyślu u p. **Gajdeczki** — w Rzeszowie u p. **J. Scheittera i spółki** — w Nowym Sączu u p. **Ignacego Garana**.

Ceny: Jeden słoik „mydła cytrynowego" 50 ct. — „Trucizny na szczury" duży słoik 1 złr. 10 ct., mniejszy 90 ct.

Na za ówienie, pojedyncze słoiki posyła się za pobraniem na poczcie. 5619(1-6)

Bez instrukcyj gry profesora matematyki
R. von Orliçé
w Berlinie, Wilhelmstrasse 5.
nie byłbym wygrał
TERNO.

Tyle do wiadomości wszystkim powątpiewającym i zazdrośnikom!
Wiskowitz. **Franciszek Blasch**, szafarz.

Bezpłatnie przesyła na frankowane zapytania (5 ct. porto) **profesor matematyki R. von Orliçé** najuprzejmiéj bliższe wywiadomienia dotyczące jego **doświadczonych instrukcyj gry w loterję.** Niechaj więc każdy uda się z całem zaufaniem do tego uczonego pana.

3609(1-1) Powyższy.

Płaszcze od Deszczu.

Płaszcz od deszczu, prawdziwie angielski, z nowo-poprawionéj niezniszczonéj nieprzemakalnéj materyi zasługuje na szczególną zaletę dla podróżnych, gospodarzów, urzędników kolejowych i w ogóle dla wszystkich wystawionych na słotę. — Płaszcze te przewyższają pod względem elegancyi i trwałości wszystkie inne dotychczas wyrabiane. Ponieważ nie są zszywane, przeto nie potrzebują naprawy. — Można je także na drugą stronę obrócić i nosić jako piękną wierzchnią suknię podczas pogody.

1 sztuka zwykléj wielkości 42 cali długa kosztuje 10 złr. w.a., za każde 2 cale więcéj, płaci się 1 złr. — **Kapiszony** kosztują po 1 złr. w. a.

Główny skład fabryki: Govin & Syn w Manszestrze.

Światło Światło Światło
piękne, dobre, tanie.

Najnowsze bezpieczne lampy naftowe najlepiéj urządzone (1 płomień równa się światłu z sześciu świec) dają bezsprzecznie najpiękniejsze światło i zaoszczędzają 50% w porównaniu z wszelkiem innem światłem. — Ceny są tak niskie, że nie ma obawy o współzawodnictwo. Za najlepszą jakość ręczy się.

1 lampa do kuchni z szkłem i knotkiem ct. 45, 60.
1 „ „ „ ścienna do wieszania kompletna, ct. 85, złr. 1.20, 1.50.
1 „ piękna pokojowa, całkiem kompletna, złr. 1.20, 1.50, 1.80.
1 „ najozdobniejsza, złr. 2, 2.50, 3.
1 „ salonowa, bardzo ozdobna i dobra, złr. 4, 5, 6, 8, 10.
1 „ do nauki lub pracy z umbrelką, złr. 1, 1-50, 2.
1 „ ścienna do stajni, przedpokoju, ct. 90, złr. 1.20.
1 „ do wieszania do stajni, przedpokoju, ct. 90, złr. 1.50, 2.
1 „ do wieszania w fabrykach, pracowniach, sklepach, złr. 2, 2.50, 3.50.
1 „ „ w jadalni ż przyrządem do ściągania, najlepsza, złr. 5, 8.
1 „ „ „ „ „ brąz pozłac. zł. 15, 20, 25.

Ceny lamp rozumie się wraz z knotkiem i szkłem.

1 umbrelka mała, ct. 5, lepsza 10, najlepsza 15.
1 „ średnia ct. 10, „ 15, „ 20.
1 „ wielka ct. 25, „ 35, „ 45.
1 łokieć knota, ct. 4, 6, 8.
1 nożyczki stalowe ct. 25.
1 koronka zabezpieczająca umbrelkę od spalenia się ct. 5.
1 sztuka zabezpieczająca cylinder-szkło od pęknięcia, ct. 10.
1 mechaniczna szczoteczka do czyszczenia ct. 20.
1 podstawka pod lampę, najpiękniejsza, ct. 20, 30.
1 kapelusz najpiękniejszych kształtów, ct. 15, 25, 35.
1 waga do wieszania lamp, złr. 1.40, 1.80, 2.20.
1 szkło cylindrowe, ct. 4, 5, 6.
1 szkło kuliste, 20, 25, 30.
1 blaszana konewczka na naftę, na 1 funt, ct. 30, na 2 funty, ct. 50. 3616(1-12)

Hurtowni kupcy otrzymają rabat u
A. Friedmann'a
Wiedeń, Praterstrasse, 26, parter i pierwsze piętro.

SKŁAD GŁOWNY
Kawioru Astrachańskiego
Jana Karasiew

w Warszawie, w Gościnnym Dworze poleca Szanownéj Publiczności kawior ze swego składu co tydzień przybywający z Astrachania.

Również ma do sprzedania **Bulion i Groszek zielony świeży.** 3682(1-3)

Młody Człowiek

któryby w ustroniu wiejskiém przy wygodach potrzebował sam nad sobą pracować, a przy tém chciał przyjąć obowiązek sposobienia jednego chłopczyka w trzeciéj klasie gimnazyalnéj za pewném wynagrodzeniem — i mógł postawić poręczenie za sobą kogoś z poważnych osób, a przy tém miał znajomość niemieckiego języka — zechce się zgłosić pomiędzy 2 a 4 godziną w Rynku pod L. 22 na I. piętro, tu gdzie apteka pod „koroną". 3640(1-3)

Bona, Francuzka

opatrzona dobremi świadectwami, znajdzie umieszczenie w domu przy ulicy Brackiéj Nr. 163, II. piętro. 3691(1-3)

KAMIENICA

w celném miejscu do sprzedania.

Bliższą wiadomość otrzymać można przy ulicy Floryańskiéj Nr. 332, drugie piętro, szklanne drzwi. 3690(1-3)

Rządca dóbr

dokładnie obznajmiony z teoryą i praktyką — oraz z administracyą gospodarczą, znający także weterynaryę i mogący prowadzić większe posepowe gospodarstwo, tak w Galicyi, Król. Polskiém lub Rossyi życzy sobie obowiązku. — Bliższa wiadomość w administracyi „Kraju". 3698(1-5)

PAPIER RIGOLLOT

czyli
„Gorczyca w arkuszach."
NA SYNAPISMY

przyjęty przez wszystkie szpitale paryskie, ambulanse, szpitale wojskowe, marynarkę cesarską i marynarkę angielską.

Zachować wszystkie własności proszku gorczycy, otrzymać z łatwością i w krótkiéj chwili stanowczy skutek jak najmniejszą ilością lekarstwa. jest to zadanie, które p. Rigollot w najszczęśliwszy i najpraktyczniejszy rozwiązał sposób. **A. Bouchardat**, (Annuaire de thèrapeutique 1868, pag. 204).

Dla uniknienia fałszywego papieru, wymagać należy, aby opatrzony był podpisem właściciela.

Do każdego pudełka dołączoną jest instrukcya w języku polskim.

Dostać można u wynalazcy 26 rue Vieille du Temple w Paryżu — w KRAKOWIE w aptece p. **Wiktora Redyka** i we wszystkich znaczniejszych aptekach celniejszych miast Europy.

Otwarte 1823.

1 wielki złoty, 1 mały złoty i 5 srebrn. medali otrzymał w nagrodę od rządu.



Poręczenie

ósmego powszechnego niemieckiego zgromadzenia straży ogniowéj w Linzu.

Pompy centryfugalne,

Sikawki ogniowe
wszelkiéj wielkości,
Sikawki i pompy ogrodowe, wyciągacze wody, skrapiacze dróg, gasiki itd.

Wszystkie potrzeby dla straży ogniowéj, drabinki przyrządy do ratowania.

WM. KNAUST
WIEDEŃ,
Fabryka maszyn i przyrządów do gaszenia ognia.
Leopoldstadt, Miesbachgasse
Nr. 15.

Pompy do budowy,
pompy do studzien, browarów, gorzelni, cukrowni, chemicznych fabryk, gospodarcze itd. do wina, piwa, spirytusu, oliwy, węże, wiadra konopne, skórzane, kauczukowe.

(I.) 3465(1-10)

Illustrowane cenniki przesyła się darmo.

DRUKARNIA „KRAJU"

przy ulicy Mikołajskiéj pod l. 435,

zaopatrzona w czcionki wszelkiego rodzaju, w prasy pospiesze i ręczne, w najlepsze farby i wszelkie gatunki papieru,

przyjmuje zamówienia na wszelkie roboty, j. t.:

drukowanie dzieł, broszur, tabeli, wszelkich pism, ogłoszeń, biletów wizytowych, okólników kupieckich, itd. itd.

po najumiarkowańszych cenach.

Zarząd drukarni zawiadamia Szanowną Publiczność, iż wszelkie powierzone mu roboty tak pod względem technicznym, jako też i co do punktualności, wykonywane będą jak najsumienniéj.

Zamówienia przyjmuje zarządca drukarni
STANISŁAW GRALICHOWSKI.

Już 5 listopada nastąpi ciągnienie losów pożyczki Salzburgskiéj.

Pożyczka ta loteryjna w ilości **1,726.300 złr. a. w.** będzie spłacona przez coroczne losowanie **w znacznéj ilości 3,952.980 złr. w. a. Każdy los wygrywa przynajmniéj 30** złr. a. w.

Każdego roku jest 5 ciągnień z głównemi wygrami na 40.000, 30.000, 15.000, 15.000. 15.000 itd,

Losy te są zupełnie zabezpieczone, gdyż stołeczne miasto Salzburg ręczy za ich spłatę w oznaczonym czasie całym swoim majątkiem, tudzież swemi dochodami i prawami użytkowania.

Cena oryginalnego losu Salzburgskiego 26 złot. w. a.

By każdemu ułatwić kupno tych losów, sprzedaje się je po 30 złr. także za częściową wypłatą miesięczną **tylko 1 złot.** (stempel na wszystkie razy 19 ct.). — Po spłaceniu ceny losu, wydaje się oryginalny los Salzburgski. — **Spłacający części gra sam na wszystkie wygry.**

Kantor wymiany c. k. uprzyw. Wiedeńskiego Banku Handlowego, niegdyś J. C. Sothen'a, w Wiedniu, Graben 13,

Losy te można nabywać także za pośrednictwem p. **Aarona Eibenschütza w Krakowie.** 3673(1-12)

W drukarni „Kraju" pod zarządem St. Gralichowskiego.